C

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 10 zł

Nr 76 — Warszawa, 22 września 1947 r. — Rok II

Głuszcz wygrał maraton

MOTOCYKLIŚCI na 3 i 4 MIEJSCU w „SIX DAYS"

Najlepszy napastnik strzela



Gracz strzela. Najlepszy napastnik polski nie miał w Helsingach szczęścia do bramek. Widzimy go, gdy w najwyższym wysiłku kieruje piłkę na bramkę Finlandii. Niestety, bramkarz Finnów był na stanowisku

Szczęśliwe zwycięstwo Wisły nad Polonią

Fatalny sędzia paczy przebieg gry

Szczepaniak usunięty z boiska

KRAKÓW 21.9. (tel. wł.). Wisła — Polonia (W-wa) 2:1 (1:1). Spotkanie dwóch czołowych drużyn pierwszej grupy, zeszłorocznego mistrza Polski — Polonii (Warszawa) z niepokonaną w tym roku Wisłą zgromadziło na stadionie Wisły rekordową liczbę 20.000 widzów, którzy oczekiwali wysokiego poziomu gry, godnego czołowych drużyn polskich. Tymczasem spotkał wszystkich zawód i rozczarowanie, zarówno co do gry, a przede wszystkim co do osoby sędziego.

Gra na poziomie była tylko do przerwy. Po pauzie nieudolny, niezdecydowany w swych rozstrzygnięciach sędzia Madej wypuścił zupełnie cugle z rąk.

Temperamenty zaczęły ponosić zawodników. I odtąd gra zamieniła się w bezładną, a raczej nieładną kopaninę, trwającą już do końca zawodów.

SZCZEPANIAK USUNIĘTY Z BOISKA!

W 15 min. po pauzie sędzia Madej decyduje się na decyzję, krzywdzącą bardzo Polonię i wyrzuca z boiska kpt. Polonii — Szczepaniaka za kopnięcie Kohuta, który zresztą ten incydent sprowokował.

Jeśli sędzia Madej zdecydował się na wykluczenie z gry, *to powinien był to zrobić również z Kohutem.*

Zdaniem naszym, Szczepaniak, znany zawsze z fair gry, nie zasłużył na tak surową karę, tym bardziej, że mógł być wyprowadzony z równowagi, gdyż zawodnicy Wisły, zniecierpliwieni nadspodziewanie silnym oporem Polonii, po pauzie, rozpoczęli grę „na całego", a wiemy dobrze, co to w języku piłkarskim znaczy.

Sędzia Madej zdał egzamin z nieudolności prowadzenia zawodów i wyrazić należy zdziwienie pod adresem PKS, że na tak poważne i odpowiedzialne zawody wyznaczyło arbitra o nieznanym nazwisku.

NIEUZNANA BRAMKA

Sędzia Madej skrzywdził już w pierwszej połowie Polonię, odbierając jej w 38 min. prawidłowo strzeloną bramkę przez Ochmańskiego, którą uznał za strzeloną ze spalonego. Była to najpiękniejsza bramka dnia.

Sędzia liniowy, znany arbiter Chruściński, oświadczył po meczu, że spalonego nie było!

Po pauzie sędzia gubił się zupełnie w rozstrzygnięciach i dopuścił do ostrej i brutalnej gry przez co zepsuł wrażenie całego meczu, po którym tak wiele sobie obiecywano.

MORALNY ZWYCIĘZCA — POLONIA

Ocenę drużyn musimy zacząć od drużyny pokonanej. Bylibyśmy niesprawiedliwymi, nie stwierdziwszy, że Polonia pozostawiła doskonałe wrażenie w Krakowie. Była moralnym zwycięzcą meczu.

Nie tylko strzeliła Wiśle pierwszą bramkę, a następnie drugą, niestety, nie uznaną przez sędziego, ale od 15 min. drugiej połowy, grając bez jednego ze swych najlepszych zawodników, Szczepaniaka, potrafiła wynik 1:1 utrzymać do ostatnich niemal minut zawodów.

Na 3 min. przed końcem zawodów Kohut, który był strzelcem wyrównują-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Penicilina, jabłka i soki

leczą bramkarza Janika

KONTUZJOWANY na meczu z Finlandią reprezentacyjny nasz bramkarz Janik leży w separatce szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. W tymże pokoju jest drugie łóżko, dziś puste, gdyż towarzysz Janika, pewien ksiądz dostał dwa dni... urlopu.

Janik nie narzeka na nudy. Zdrowie jego jest w takim stanie, że chory może przyjmować gości. Lista wizyt jest długa i świadczy o sympatii dla Janika i dużym zainteresowaniu jego zdrowiem. Był tu już wiceprezes PZPN, inż. Przeworski, a trener Wacław Kuchar zagląda po dwa razy dziennie. Śląski OZPN kilkakrotnie łączył się telefonicznie ze szpitalem.

Dziś przy łóżku Janika zastaję wiceprezesa Kruka i sekretarza PZPN, Giełdę. Na stoliczku piętrzy się bateria butelek z sokami różnej barwy. Lekarz zalecił Janikowi płyny. Jest to zresztą jedyne jego pożywienie, bo chory nie ma apetytu. W ciągu 48 godzin po wypadku, Janik zjadł zaledwie jedno jabłko. P. Giełda kupując dla chorego jabłka na Hożej, prosił sprzedawcę o specjalnie dobre, mówiąc, że to dla chorego piłkarza.

— Może dla Janika? — zapytał sprzedający, a na twierdzącą odpowiedź, skrupulatnie oglądając każdą sztukę, wybrał najpiękniejsze okazy.

Janik jest na 3-dniowej obserwacji. W poniedziałek będzie prześwietlony i dopiero wówczas nastąpi właściwa kuracja. Niebezpieczeństwo operacji prawdopodobnie nie grozi. Profilaktycznie chory otrzymał 5 zastrzyków penicyliny. Wiele kłopotu było z uzyskaniem niezbędnej witaminy K, ale szczęśliwie znaleziono ją w zarządzie głównym PCK. Chory ma jeszcze lekką gorączkę. Może on leżeć tylko na plecach, co go męczy.

Gumowski znokautowany!

Zjednoczenie-Gryf 10 : 6

TORUŃ, 21.9. (tel. wł.) — W meczu pięściarskim o drużynowe mistrzostwa Pomorza Zjednoczenie z Bydgoszczy pokonało Zryw toruński 10.6. Sensacją tych zawodów był nokaut Gumowskiego w pierwszej minucie walki z weteranem sportu pięściarskiego Pomorza, Borowiczem.

Wyniki techniczne: w muszej Gumowski (Gryf) przegrywa przez nokaut z Borowiczem w pierwszym starciu, w koguciej Krzemiński (Gryf) ulega minimalnie na punkty Kruży, w piórkowej Przybylski (Gryf) zdobywa 2 pkt. walkowerem z powodu nadwagi Leczkowskiego, w wadze lekkiej Styranowski (Gryf) przegrywa wysoko na punkty z Sowińskim, w półśredniej Hekler (Gryf) został wypunktowany przez dobrego Wiklińskiego, w średniej rewelacyjny Szymański (Gryf) w 5 sek. pierwszego startu nokautuje twardego Rychtera, w półciężkiej Pollak (Zjednoczenie) wygrywa walkowerem z powodu spóźnienia się do wagi Stockiego (Gryf) oraz w ciężkiej Zmorzyński (Gryf) wypunktował Chyłę. W ringu sędziował Kujaczyński (Budgoszcz) na punkty Poteracki (Grudziądz). Zainteresowanie zawodami wielkie.

Wiech

o meczach w Sztokholmie i Helsinkach

na stronie 6

Sensacyjna porażka Garbarni

KIELCE, 21.9. (tel. wł.). Rozegrany tutaj mecz o wejście do Ligi zakończył się sensacyjną porażką kandydata do tytułu mistrza grupy Garbarni z miejscową Tęczą. Zespół kielecki spłatał po raz drugi w sezonie figla i pokonał niespodziewanie Krakowian 2:1 (1:1).

Porażka Garbarni przekreśliła zupełnie jej szanse na zajęcie pierwszego miejsca w grupie III-ej.

Gra toczyła się przy przewadze zespołu krakowskiego, który jednak nie potrafił wykorzystać szeregu sytuacji podbramkowych. Tęcza zagrała ten mecz z dużą zaciętością.

NIEDZIELNE WYNIKI PIŁKARSKIE

Wisła — Polonia W-wa 2:1 (1:1)
Skra — KKS Poznań 2:11 (1:8)
Szombierki — Ognisko 3:1 (2:0)
Polonia Świd. — Polonia Byt. 2:5 (2:2)
Radomiak — ZZK 6:1 (2:0)
Pomorzanin — Cracovia 1:1 (1:1)
AKS — Gedania 3:0 (3:0)
Rymer — RKU 1:2 (0:1)
WMKS — KKS Olsztyn 1:1 (0:1)
Czuwaj — Lublinianka 1:2 (1:0)
ŁKS — PKS Szczecin 13:2 (8:1)
Tęcza — Garbarnia 2:1 (1:1)
Grochów — Orzeł 4:2 (2:0)
Lechia — Ruch 0:1 (0:1)
Legia — Widzew 3:1 (1:1)

Anglia - Belgia 5:2

BRUKSELA, 21.9 (Tel. wł.). W międzypaństwowym spotkaniu piłki nożnej reprezentacja Anglii odniosła zwycięstwo nad narodową jedenastką Belgii 5:2 (3:1). Gra toczyła się pod znakiem przewagi Anglików.

Dania - Norwegia 5:3

OSLO, 21.9. (tel. wł.) — Piłkarskie spotkanie dwu państw skandynawskich Danii i Norwegii zakończyło się triumfem Duńczyków 5:3.

Nasi przyjaciele walczą

CSR - Rumunia 6:2

BUKARESZT, 21.9. (tel. wł.) — CSR — RUMUNIA 6:2 (3:1).

Na przepełnionym stadionie bukareszteńskim drużyna narodowa Czechosłowacji w składzie: Kopecy — Seleccky, Wydral, — Balasi, Bican, Karel,— Koksztejn, Koubala, Cejp, Ziha, Szimanski, — pokonała zdecydowanie reprezentację Rumunii, która wyszła na boisko w zestawieniu: Stanescu, — Ritter, Farmati, — Bacut, Mary, Michailescu, — Kovacsy, Rojtra, Spiellman, Peczkowski, Filotti.

Czechosłowacja wystawiła skład słabszy, niż na mecz z Polską w Pradze, a mimo to miała przewagę przez cały czas spotkania, odnosząc zasłużone i wysokocyfrowe zwycięstwo. Serię bramek rozpoczął w 9-ej minucie Koubala. W 16 i 24 min. Cep zdobył kolejno dwie dalsze bramki. Dopiero w 35 min. Spiellman strzelił pierwszy punkt dla Rumunii.

Po przerwie w 14 min. Dumitrescu poprawił wynik na 2:3, jednak już w 26-ej min. Szymanski strzelił dalszą bramkę dla CSR. W 28-ej min. Koubala podwyższył wynik do 5:2, a w 33 min. Szymanski ustalił wynik na 6:2.

Sędzia mr Sznajder (Polska) sędziował mecz ku zadowoleniu obu drużyn.

SIEDEM SPOTKAŃ CSR — RUMUNIA
1.7.1923 w Cluj 6:0.
31.8.1924 w Pradze 4:1.
20.9.1931 w Oradea Mare (amatorzy) 1:4.
26.3.1933 w Pardubicach 2:2.
27.5.1934 w Trieście (mistrz. świata) 2:1.
18.1.1937 w Bukareszcie 1:1.
4.12.1938 w Pradze 6:2.

Holandia-Szwajcaria 6:2

ROTTERDAM, 21.9 (Tel. wł.). Holandia zdecydowanie pokonała reprezentację Szwajcarii w piłce nożnej, wygrywając 6:2 (1:1).

Zaznaczyć należy, że w roku bieżącym na wiosnę Szwajcaria wywołała ogromną sensację w sferach piłkarskich Europy, bijąc reprezentację Anglii 1:0.



DRUŻYNY POLSKI I FINLANDII na chwilę przed rozpoczęciem meczu, który przyniósł nam pierwsze międzypaństwowe zwycięstwo po czterech poprzednich niepowodzeniach.

Za wcześnie

a przede wszystkim nietaktownie

W Kolonii odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne reprezentacji uniwersytetów Oxford (Anglia) i Kolonia (Niemcy). Zwyciężyli Anglicy 72:69. Zawodom przyglądało się 15 tys. widzów.

Spotkanie było — jak pisze francuski dziennik L'Equipe — symbolem nawiązania stałych stosunków między Anglią i Niemcami.

Podając na ten temat notatkę, dziennik czechosłowacki „mladà fronta" stwierdza, co następuje:

„My myslimy, że nawiązywanie jakichkolwiek stosunków z Niemcami jest przecież chyba jednak trochę przedwczesne".

Jesteśmy zupełnie tego samego zdania. (sg).

T. Maliszewski

ocenia piłkarzy po wyprawie Skandynawskiej

na stronie 6-ej

26 października Polska - Rumunia w boksie

POZNAŃ, 21.9 (Tel. wł.). PZB otrzymał od związku rumuńskiego pozytywną odpowiedź na propozycję rozegrania w dniach 26 i 28 października dwóch spotkań międzypaństwowych z reprezentacją Polski w Polsce.

Wobec trudnych warunków transportowych Rumuni proponują przyjazd swych zawodników specjalnym autokarem, prosząc PZB o wyrażenie zgody na pokrycie kosztów przyjazdu.

Zarząd PZB zaakceptował propozycję Rumunów w całej rozciągłości.

Miejsce spotkania z Rumunią będzie podane w późniejszym terminie.

182,5 m. wzwyż

Dręgiewicz

KRAKÓW, 21.9 (Tel. wł.). W ramach zawodów lekkoatletycznych odbył się mecz HKS — Cracovia, zakończony zwycięstwem Harcerzy 127,5:124,5. Zawodnik Cracovii Jerzy Dręgiewicz, poprawił swój poprzedni wynik sprzed 2 tygodni (181 cm), skacząc obecnie 182,5, co daje mu w dalszym ciągu pierwszą lokatę w tabeli tegorocznych najlepszych wyników w Polsce.

Dobry wynik uzyskał również w tej konkurencji drugi zawodnik Cracovii, Semkowicz, skacząc 178 cm. W biegu na 110 m przez płotki Dręgiewicz uzyskał czas 16,6, a Wideł (Cracovia) na 400 m przez płotki 60,2.

PRAGA, 21.9 (Tel. wł.). Nowy mistrz CSR w dziesięcioboju, Morawec, pobił rekord krajowy w tej konkurencji, uzyskując 6428 p.

370 lekkoatletów z całej Polski na Igrzyskach Robotniczych we Wrzeszczu

Pomorzanin z Torunia zwycięża w ogólnej punktacji

GDAŃSK, 21.9. (tel. wł.) — W sobotę po południu rozpoczęły się na pięknie udekorowanym flagami narodowymi i organizacji młodzieżowych stadionie miejskim we Wrzeszczu drugie ogólno-polskie mistrzostwa lekkoatletyczne Polski Zw. Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Imponującą defiladę 340 zawodników, reprezentujących ośrodki sportowe z całej Polski, od Szczecina do Wrocław i Kraków przyjął wojewoda gdański inż. Zrałek, w otoczeniu gen. Daniluka i delegatów zarządu głównego ZRSS-u. Po skończonej defiladzie, którą prowadził kierownik sportowy OMTUR, Boski, nastąpiło wciągnięcie na maszt flagi narodowej, Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych i miasta Gdańska. Dokonali tego mistrzowie Polski: Mitan, Stachowicz, Kielas i Łomowski.

Po krótkim przemówieniu, główny technik ZRSS, Krawczyk, ogłosił mistrzostwa za otwarte. Część oficjalną zakończyły przemówienia wiceprezydenta Gdańska, Trediakowskiego i wojewody Zrałka.

Po chwili boisko z czterech stron ożywiło się. Obok przedbiegów na 100 m (zgłosiło się 48 zawodników), odbywał się skok w dal pań i oszczep panów. Tu podkreślić należy doskonałe przygotowanie techniczne zawodów przez Gdański Okr. Zw. Lekkoatletyczny. Mimo szalonego tłoku przy każdej konkurencji, udało się przeprowadzić cały program bez opóźnienia.

POSTĘPY SĄ

Mistrzostwa wypadły bardzo dobrze. Wykazały niezbicie, że w stosunku do rozegranych w ub. roku mistrzostw w Łodzi — poziom podniósł się znacznie, że na ogół — pomimo masowego startu między zwycięzcą a pozostałymi — różnica klasy jest znaczna.

Daje to asumpt do stwierdzenia, że poziom sportu robotniczego w Polsce podniósł się znacznie, że wynik prac organizacji młodzieżowych OMTUR i ZWM na polu wychowania fizycznego, daje rezultaty.

Sport dla mas — testament działaczy tego pokroju, jak ś. p. Jerzy Michałowicz, jest z roku na rok coraz lepiej realizowany.

PRZEBIEG PIERWSZEGO DNIA

Po ośmiu przedbiegach 100 metrów, rozegrano ćwierć i półfinały, które wyeliminowały 6-ciu sprinterów. Zwyciężył niespodziewanie Ditler (Zryw Świętochłowice) 11,6 przed faworytem Duneckim (Pomorzanin) 11,8, 3) Gałasek (TUR — Katowice) 11,9. Miękka bieżnia obniżyła wyniki.

W skoku w dal 1) Miłoszewski (Zryw—Gdańsk) 624 cm, 2) Słabolepszy (Zryw — Gdańsk) 609 cm, 3) Ratajczyk (TUR — Katowice) 606 cm.

Skok w zwyż: 1) Twardowski (Zryw — Włocławek) 165 cm, 2) Pachul (TUR — Katowice) 165, 3) Olszewski (Gedania) 160 cm.

Bardzo ciekawy przebieg miał bieg na 1500 m. Rozegrany został wobec b. dużej ilości zgłoszonych zawodników (46) w dwóch seriach. Zwyciężył, osiągając najlepszy czas, Kielas (Zryw — Gdańsk) 4:13,8, 2) Nieroba (TUR — Katowice) 4:15, 3) Świniarski (Zryw Gd.) 4:16,9. Dzwonkowski ze Zrywu Włocławskiego uzyskał czwarty czas dnia 4:18,5. Zawodnik śląski, Nieroba, jeżeli poprawi swój styl (zła praca rąk i nóg) dzięki swej doskonałej kondycji fizycznej, może osiągnąć w przyszłości dobre wyniki.

W konkurencjach żeńskich w dysku pań, 1) Stachowicz (Lechia — Kraków) 34,67.

DRUGI DZIEŃ

W drugim dniu, wobec potrzeby rozegrania większej ilości przedbiegów i eliminacji, zawody rozpoczęły się już od 9 rano. Uzyskano następujące wyniki:

w konkurencjach męskich: 200 m 1) Dunecki (Pomorzanin) 23,9.

400 m' 1) Mach (Legia Gdańsk) 54,1, 2) Tokarski (Skra — Warszawa) 55.

800 m: 1) Nieroba (TUR — Katowice) 2:03,2, 2) Świniarski (Zryw — Gdańsk).

5.000 m: 1) Kielas 15:38,2. Niespodziewanie duży sukces odniósł Boniecki (Zryw Gdańsk) osiągając dobry czas 15:49,1.

Sztafeta 4×100: 1) Pomorzanin 47,5, 2) Zryw — Świętochłowice 48,3 3) Zryw — Gdańsk 48,5.

Sztafeta olimpijska: 1) Pomorzanin — Toruń 3:37,4, 2) TUR — Katowice 3:37,5. 3) Zryw — Gdańsk 3:38,2. W biegu tym Nieroba poraz drugi pokonał Świniarskiego, wykazując dobrą formę. Do zwycięstwa Pomorzanina przyczynił się Dunecki, który wspaniale pobiegł swój 200 metrowy odcinek. Nadrobił on na przeciwniku około 25 metrów.

Kula: 1) Łomowski (Lechia — Gdańsk) 14,47.

Dysk: 1) Łomowski 43,62.

Oszczep: 1) Bartwicki (Gedania) 47,82.

Tyczka: 1) Frost (Gedania). 330 cm.

W konkurencjach pań:

100 m: 1) Mitan (Legia — Kraków)13, 200 m: 1) Mitan 28,6, 500 m: 1) Wolfówna (Zryw Chorzów) 1:29,7, sztafeta 4×100: 1) Legia Kraków 57,6. 2) Gedania 58,1, 3) Pomorzanin Toruń 59,4.

Skok w dal: 1) Gębolisówna (TUR — Katowice) 494 cm, 2) Mitan 478 cm, skok w zwyż: 1) Senner (Gedania) 144 cm (nowy rekord okręgu), 2) Mitan 140 cm. **Kula:** 1) Regulanka (Zryw — Chorzów) 11,09, 2) Cieślewicz (Legia — Kraków) 10,54. **Oszczep:** 1) Stachowicz (Legia Kraków) 38,01, 2) Sinoradzka (Pomorzanin) 33,42.

W ogólnej punktacji zespołowej, uwzględniając konkurencje pań i panów zwyciężył Pomorzanin — Toruń — 82 punkty przed Zrywem — Gdańsk — 74,5 p. i Turem Katowice 68 punktów.

W konkurencji męskiej: 1) Zryw — Gdańsk — 69 p., 2) Tur — Katowice — 50 p.,3) Pomorzanin — Toruń — 50 p.

W konkurencji żeńskiej: 1) Legia — Kraków — 62, 2) Pomorzanin — 32 p., 3) Chorzów — 31 p.

Na zakończenie mistrzostw odbyło się uroczyste wręczenie nagród i dyplomów zwycięskim zawodnikom.

W drugim dniu zawodów zainteresowanie publiczności b. duże. Na stadion przybyło ponad 10 tys. publiczności.

Al. Skotnicki

Grochów-SKS 13:3

Sobkowiak-Małecki najciekawszą walką

GROCHÓW bez trudu pokonał SKS na ringu 13:3. Drużyna „zielonych koszul" posiada w tej chwili ósemkę bez słabych punktów i jak się zdaje nie jest do pobicia przez lokalnych konkurentów. Na czoło sobotnich spotkań wysunęła się walka Sobkowiaka z Małeckim. Spotkanie dwu rutyniarzy, zdołał bez wielkiego wysiłku rozstrzygnąć na swą korzyś Sobkowiaka. Poprostu zdołał on narzucić swój styl walki Małeckiemu; utrzymał go na dystans i wypunktował celnymi ciosami. **Małecki nie potrafił nadać tempa, nie wykorzystał swych możliwości w zwarciach i walczył jakby bez wiary w zwycięstwo.**

Dobrą formę zademonstrował Błażejewski, **który** chyba jest dziś najlepszym półśrednim w okręgu warszawskim.

W muszej Patora po walce stojącej na dobrym poziomie b. nieznacznie wygrał z Tobolczykiem. Młodziutki Tobolczyk pokazał kilka ładnych technicznych posunięć.

W koguciej Szadkowski wygrał wyraźnie z Aleksandrowiczem, trafiając często z lewej. W piórkowej, jak już wspomnieliśmy, Sobkowiak wygrał wszystkie rundy z Małeckim.

W lekkiej Komuda zremisował z Żurawskim. **Był to, między nami mówiąc,** remis przy stoliku, gdyż na ringu Komuda wygrał z trzema punktami, **przeważając we wszystkich zwarciach. Inna sprawa, że Komuda nie jest jeszcze należycie przyszykowany do sezonu.**

W półśredniej Błażejewski zwyciężył Tomczyńskiego. Ten ostatni miał słaby dzień, a w drugiej rundzie dał się niebezpiecznie trafić i poszedł na deski. W 3 r. obaj zawodnicy byli równorzędni, gdyż Błażejewski nie jest jeszcze w pełnej kondycji fizycznej.

W średniej Kolczyński wygrał z Kupcem w 3 r. przez t. k. o. Już w drugim starciu Kupiec znalazł się dwukrotnie na deskach.

W półciężkiej Archacki w 3 r. zmusił do poddania się Sochackiego.

W ciężkiej w. o. dla Grochowa.

Sędziował w ringu p. Lisowski.

K. G.

Niezasłużona porażka Polonii

(Dokończenie ze str. 1-ej)

cej bramki, a zarazem setnej bramki Wisły w tegorocznych rozgrywkach o wejście do Ligi, strzela ową szczęśliwą i zwycięską bramkę dla Wisły.

Za doskonałą postawę w niedzielnym meczu w Krakowie „czarnym koszulom" z Warszawy należą się słowa pełnego uznania. Polonia zagrała bez słabych punktów. Doskonała była linia wzmocnionej obrony: Szczepaniak, Gierwatowski, Pruski. Imponował spokojem Gierwatowski. **Świetnie rozbijał ataki Wisły** — Szczepaniak. Mały Wiśniewski wyróżniał się obok Brzozowskiego z pomocy. Atak, nie bawiący się w żadne zawiłe kombinacje, miał szybkie i niebezpieczne zagrania i wielokrotnie poważnie zagrażał Jurowiczowi.

Wisła zagrała bodaj swój najsłabszy mecz w tym sezonie. Wyszła na boisko zdaje się zbyt pewna swego zwycięstwa i to wysokiego. Przeceniła swoje siły oraz siły Polonii. Kiedy „nie zaczynało wychodzić", Wisła przeszła do gry mniej sympatycznej. Ufna w atmosferę własnego boiska, własnej publiczności oraz w nieudolność wyjątkowo słabego arbitra.

SZCZĘŚLIWY ZWYCIĘZCA

Tym razem w Wiśle było dużo słabych punktów. Flanek w obronie, Legutko w pomocy i atak, który chwilami rozłaził się zupełnie, grając za bardzo na Gracza, który był specjalnie pilnowany przez Polonistów.

Jednym słowem, Wisła uważać może zwycięstwo nad Polonią za szczęśliwe, gdyż mimo dużej okresami jej przewagi, uwidocznionej zresztą w rzutach różnych (9:2), nie umiała zagrać „po wiślacku", tak, jak ją nieraz publiczność krakowska podziwiała, a ręce same rwały się do oklasków.

Tym razem powodów do entuzjazmu nie było.

PRZEBIEG GRY

Pierwszy kwadrans gry należy do Wisły, która przeprowadza szereg różnych ataków, likwidowanych jednak przez obronę Polonii. W tym okresie czasu, gdy atak Polonii nie próżnuje, Jaźnicki w 6 i 15 min. ma okazje do zdobycia bramki. Pierwszy raz piłka przechodzi tuż ponad poprzeczką, za drugim razem broni Jurowicz. W 19-ej min. bardzo niebezpieczny strzał Świcarza broni Jurowicz nakrywką.

Drugi kwadrans gry należy do Polonii, która zaczyna coraz bardziej dochodzić do głosu. W 27 min. Polonia zdobywa prowadzenie. Po faulu Gracza na Szularzu, bitym następnie rzucie wolnym, Świcarz w zagęszczeniu podbramkowym pakuje piłkę w siatkę Wisły. W 3 min. później Kohut marnuje stuprocentową pozycję pod bramką Polonii. W 38 min. Ochmański strzela prawidłową bramkę, której sędzia nie uznaje. Dopiero 41 min. przynosi Wiśle przez Kohuta upragnioną wyrównującą bramkę.

Po pauzie Wisła prze do zwycięstwa za każdą cenę. W 15 min. następuje incydent Kohuta ze Szczepaniakiem, którego ofiarą pada Szczepaniak, wykluczony z gry.

Polonia, grając w 10-kę, broni się dzielnie. W 87 min. piłkę dostaje Kohut, który niskim przyziemnym strzałem zdobywa drugą bramkę dla Wisły.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Polonia: Borucz, Szczepaniak, Gierwatowski, Wiśniewski, Brzozowski, Pruski, Jaźnicki, Wołosz, Świcarz, Szularz, Ochmański.

Wisła: Jurowicz, Filek I, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I, Giergiel, Gracz, Kohut, Artur, Cisowski.

Radomiak-Budowlani 14:2

Selma i Kołacz przegrywają k.o.

RADOM, 21.9 (Tel. wł.). W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo, który odbył się dzisiaj w Radomiu, drużyna Radomiaka pokonała zespół Budowlanych 14:2.

Już przed meczem miejscowi prowadzili 4:0, ponieważ w wadze piórkowej Budowlani nie wystawili zawodnika, a w średniej Kossowski miał nadwagę.

Wyniki: w muszej doskonale dysponowany Przybytniewski zwycięża wyraźnie na punkty Tyczyńskiego, w koguciej Sieradzan, który wyraźnie oszczędzał swego przeciwnika, zwyciężył bardzo wysoko na punkty prymitywnego Grochowskiego, w koguciej Kosiński zdobył 2 punkty bez walki, w lekkiej walczący po chorobie Czortek miał słaby dzień, pomimo to rozniósł Olszewskiego, który tylko z trudem dotrwał do końca walki, w półśredniej po wyrównanych dwóch starciach Wasiak posyła w 3 r. Selmę dwukrotnie na deski. Sędzia ringowy przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo Wasiaka przez techniczne k. o. W półciężkiej Kotkowski, który obchodził dziś jubileusz setnej walki, pierwszym ciosem nokautuje Kołacza, wreszcie w ciężkiej Sowiński przegrywa nieznacznie na punkty z Drabkowskim, który wykazał zupełny brak formy.

Sędziowali: w ringu p. Nowakowski, na punkty prezes WOZB Prendowski, p. Zapłatka oraz Matyszkiewicz z Radomia. Widzów, jak zwykle komplet.

Pięściarze ŁKS w formie

Drużynowe mistrzostwa Łodzi

ŁÓDŹ, 21.9. (tel. wł.). W zawodach bokserskich o mistrzostwo drużynowe Okręgu Łódzkiego Tęcza pokonała IKP 13:3. Wyniki (od wagi muszej), Bednarek (T) wygrywa na punkty z Samczyńskim. Mila (T) po słabej walce wygrywa z Salińskim, Guzowski (T) wygrywa na punkty z Klonowiczem, Mazur (T) zdobył 2 pkt. w. o. wobec braku przeciwnika, Ostrowski (T) zremisował z Sobczakiem, Trzęsowski (T) wygrywa przez poddanie się Ręcza, Skropiranda (T) wygrywa przez k. o. ze Stasiakiem (IKP). Jaskula otrzymuje punkty walkowerem wobec braku przeciwnika.

Sędziowali w ringu: Hubert, na punkty Landau (Wrocław), Golański i Lewandowski z Łodzi. Publiczności ok. 5.000.

★

W drugim spotkaniu między najpoważniejszymi reprezentantami do tytułu mistrzowskiego ŁKS — Zryw zakończyło się niespodziewanie wysokim zwycięstwem ŁKS 12:4.

Obserwując przebieg walk, nasuwają się refleksje, że już w najbliższej przyszłości starzy mistrzowie będą musieli ustąpić miejsca młodszej generacji, która wyraźnie się poprawia.

Szczególnie słabą walkę rozegrali między sobą Niewadził z Kłodasem.

Wyniki: Stasiak (ŁKS) wygrał z Gomułakiem, Popielaty (ŁKS) przegrał z Czarneckim, Pawlak (ŁKS) zremisował z Grzybowskim, Bonikowski (ŁKS) zremisował z Krawczykiem. Naszym zdaniem, decyzja sędziów krzywdzi młodego Krawczyka, który był trochę lepszy i miał minimalną przewagę. Wieczorek (ŁKS) wygrał w. o. wobec braku przeciwnika. Najciekawszą walkę stoczyli: Olejnik (ŁKS) z Taborkiem. Olejnik, dążąc często do zwarcia, na co mu zresztą Taborek pozwalał, okazał się szybszym i zbierał punkty. Wygrał Olejnik. Żylis (ŁKS) już w pierwszej rundzie wygrał przez k. o. z Łyszkowskim. Niewadził (ŁKS) wygrywa przez techniczne k. o. z Kłodasem w trzecim starciu.

Czeski prysznic na kolarzy

W Krakowie trzecia porażka

KRAKÓW, 21.9. (tel. wł.). Gościna doskonałych czeskich torowców w Polsce zakończyła się w ub. czwartek w Krakowie. Mimo dnia powszedniego, wyścigi zgromadziły ok. 6.000 widzów.

Czesi, podobnie jak w Kaliszu i Łodzi, przewyższali naszych zawodników o klasę, demonstrując wspaniały styl jazdy. Czołowi nasi sprinterzy: Bek i Kupczak przegrali w przedbiegach, wygrali natomiast w repesażach. Niespodziankę zrobił Słonina (Kraków) w półfinale i wygrał bieg w czasie 13,8. Drugi półfinał wygrał mistrz Czechosłowacji Cihlar, 2) Czapek, 3) Bek. W finale zwyciężył pewnie Cihlar w 14 sek. Słonina zajął drugie miejsce. O trzecie i czwarte miejsce walczyli: Kupczak i Czapek. Pierwszy bieg został unieważniony, gdyż obydwaj wpadli równocześnie na metę. Powtórzony bieg wygrał Kupczak w najlepszym czasie dnia — 13 sek.

W biegu drużynowym na 10 okr. toru zwyciężyła zdecydowanie drużyna czechosłowacka w składzie: Jung, Cihlar, Czapek i Stepanek w 5:42. Drużyna Polski w składzie: Pietraszewski, Sałyga, Bek i Kupczak uzyskała czas 5:50. W drużynie polskiej doskonale zmieniała się para łódzka: Pietraszewski — Bek.

Bieg pocieszenia na 10 okrążeń z dwoma finiszami wygrał Kudert (Warszawa) w czasie 8:30 przed Kapiakiem (Warszawa) i Wyględą (Śląsk).

Wyścig australijski na 10 okr. przyniósł zwycięstwo Pietraszewskiemu (Łódź) w 6:32 przed Sałygą (Łódź) i mistrzem Polski Napierałą.

AKS-Gedania 3:0

CHORZÓW, 21.9. (tel. wł.). Mecz o wejście do ligi AKS — Gedania zakończył się zwycięstwem gospodarzy 3:0 (3:0). AKS wystąpił bez Wieczorka, Pieca i Cholewy. Gospodarze technicznie górowali nad Gedanią, która jednak grała b. ambitnie i pozwoliła sobie strzelić zaledwie 3 bramki.

W drużynie gości wyróżnił się bramkarz Kasprowicz. AKS zagrał wyraźnie poniżej swej formy; dotyczy to przede wszystkim Barańskiego. Bramki zdobyli: Spodzieja 2 i Janecki z karnego. Sędziował p. Zapór z Krakowa. Widzów ponad 10.000.

SKRA (W-WA) REMISUJE I PRZEGRYWA W GLIWICACH

GLIWICE, 21.9 (Tel. wł.). W ub. sobotę i niedzielę gościła w Gliwicach drużyna piłkarska warszawskiej Skry.

W pierwszym meczu goście ponieśli niespodziewaną porażkę w spotkaniu z ZZK (Gliwice) 3:0 (1:0).

W drugim meczu, rozegranym w niedzielę, drużyna warszawska odniosła duży sukces, remisując z tegorocznym mistrzem Śląska Opolskiego Piastem 1:1 (0:1). Przez cały czas gry duża przewaga Skry. Sędziował bardzo dobrze p. Nowak. Widzów 5.000.

Polonia-Legia 16:0 (w.o.)

Zapowiedziany na niedzielę mecz Polonia — Legia nie doszedł do skutku, a to na skutek zdekompletowania drużyny Legii. Okazało się, że kilku zawodników tego zespołu podpisało podwójne zgłoszenia, nadto jeden z nich jest chory (Kniga). Zwycięstwo bez walki zostało przyznane Polonii.

TABELA BOKSERSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY

	spot.	pkt.	st. pkt.
1) Grochów	3	5	35:13
2) SKS	3	4	29:19
3) Radomiak	2	3	22:10
4) Polonia	3	2	20:28
5) Budowlani	3	2	18:32
6) Legia	2	0	6:26

Radomiak-ZZK (Łódź) 6:1

RADOM, 21.9. (tel. wł.) — **Radomiak — ZZK (Łódź) 6:1 (2:0).**

Przez cały czas zawodów wyraźna przewaga drużyny miejscowej, która była we wszystkich liniach zdecydowanie lepsza. Bramki dla zwycięzców strzelili: Więcaszek i Czachor po 3. Widzów ok. 5.000.

★

SZOMBIERKI — OGNISKO 3:1

BYTOM, 21.9. (tel. wł.) — SZOMBIERKI - OGNISKO (SIEDLCE) 3:1 (2:0). Mecz o wejście do Ligi.

Do przerwy znaczną przewagę posiadali gospodarze, po przerwie zaś więcej z gry mieli goście. Szombierki wystąpiły z 5 rezerwowymi. Gra stała na niskim poziomie, ale prowadzona była fair. Bramki dla Szombierek uzyskali: Jaskuła 2 i Mol 1. Dla Ogniska środkowy napastnik. Sędziował p. Bruszkiewicz. Widzów 3.000.

★

LUBLINIANKA — CZUWAJ 2:1

PRZEMYŚL, 21.9. (tel. wł.) — LUBLINIANKA — CZUWAJ 2:1 (0:1).

Czuwaj w pierwszej połowie grał b. dobrze, osłabł w drugiej i nie wykorzystał szeregu sytuacji podbramkowych, dzięki nieudolności swego ataku. Mecz w pierwszej połowie stał na dobrym poziomie, w drugiej gra słabsza. Widzów mało.

★

WMKS — KKS 1:1.

KATOWICE, 21.9. (tel. wł.). Mecz o wejście do ekstra-klasy pomiędzy WMKS (Katowice) a KKS (Olsztyn), po nieciekawej i na beznadziejnym poziomie grze, zakończył się wynikiem 1:1 (0:1); wyrównującą bramkę zdobyli gospodarze na minutę przed końcem zawodów.

Milicjanci posiadali znaczną przewagę, jednak atak ich zaprzepaścił wszystkie pozycje. Bramkę dla Olsztyna zdobył z karnego Szydlik, zaś dla WMKS — Mydłowiecki. Sędziował p. Długosz z Wrocławia.

TABELA grupy „pięciu"

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	2	4	12:1
2) Tarnovia	1	2	5:2
3) Legia	2	2	5:6
4) Legia	1	0	0:1
5) Widzew	2	0	2:15

Dla Pogoni już tylko Legia

ale to zapora trudna do przebycia

POZNAŃ, 21.9. (tel. wł.). *Pogoń (Katowice) — Zjednoczeni (Poznań) 6:3.* Spotkanie o drużynowe mistrzostwo w tenisie. Pewne zwycięstwo odniosła drużyna katowicka.

W drużynie poznańskiej, zawiódł startujący poraz ostatni w jej barwach Piątek, który zagrał słabo, nawiązując jedynie w drugich setach walkę. Najwięcej emocji dostarczyła gra podwójna panów.

Wyniki spotkań były następujące: Kończak — Piątek 6:1, 6:4, Kończak — Fraszewski 6:2, 6:4, Niestrój — Piątek 6:0, 6:4, Niestrój — Fraszewski 6:0, 6:0, Piątkowa — Jaśkowiakówna 2:6, 3:6, Chytrowski — Niestrój — Piątek, Stefański 4:6, 6:2, 6:4, Piątkowa — Chytrowski — Jaśkowiakówna— Piątek 5:7, 3:6, Ciszewski — Kanikowski 3:6, 2:6, Skorupa — Kramer 2:6, 6:4, 6:3.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

★

Pogoń katowicka spotka się w finale drużynowych mistrzostw w tenisie z zeszłorocznym zdobywcą tytułu — Legią warszawską, którą reprezentować będą: Skonecki, Hebda, Rudowska oraz juniorzy: Kudliński i Radzio. Wydaje się niemal pewne, że i w tym roku drużynowym mistrzem Polski w tenisie pozostanie nadal Legia, choć walki mogą być bardzo ciekawe, zwłaszcza wobec dobrej formy Kończaka i Niestroja, co będziemy mogli sprawdzić w Warszawie. (sg).

Bek ponownie mistrzem Polski na 50 km

KRAKÓW, 21.9. (tel. wł.). Na torze Cracovii rozegrano w niedzielę torowe długodystansowe mistrzostwo Polski na dystansie 50 km (114 okrążeń) z udziałem 12 zawodników: z Warszawy 2, Łodzi 5, Wrocławia 2 i Krakowa 3. Tytułu mistrzowskiego bronił Jerzy Bek, (KS Tramwajarz, Łódź). Jego rywal, eks-mistrz sprintu, Kupczak, wycofał się już po pierwszym finiszu.

W pierwszym finiszu, po 10 km, punktowane miejsca zajęli: Janicki II (Wrocław), Bek, Kupczak, Janik (Wrocław) i Pietraszewski (Łódź). Drugi finisz przyniósł zwycięstwo Janikowi przed Pietraszewskim, Włodarczykiem, Kudertem i Bekiem.

W 58 okrążeniu zwarta grupa Łodzian „urywa się", dubluje pozostałych na torze i wpada na taśmę w kolejności: Bek, Leśkiewicz II, Sałyga i Pietraszewski, Piątym jest Janik.

Czwarty finisz wygrywa Pietraszewski przed Bekiem, Sałygą, Leśkiewiczem II i Janikiem. Piąty, ostatni finisz przynosi na ostatnich metrach po zaciętej walce zwycięstwo Bekowi przed Pietraszewskim.

Mistrzostwo zdobył po raz drugi po wojnie Jerzy Bek, uzyskując 18 pkt., czas 1:23,50 (zeszłoroczny czas Beka w Szczecinie wynosił 1:23,39). Wicemistrzem został Pietraszewski (DKS Łódź) 16 pkt. Trzecie miejsce zajął startujący dopiero drugi sezon Sałyga (Tramwajarz, Łódź) 9 pkt., 4) Leśkiewicz II (TUR Łódź) 8 pkt. (najmłodszy zawodnik mistrzostw),

WARTA — KKS 13:3

POZNAŃ, 21.9 (Tel. wł.). *Warta — KKS 13:3.* O drużynowe mistrzostwo okręgu.

W muszej, doskonale zapowiadający się Lietke pewnie wypunktował Kasperczaka (KKS), w koguciej Szymański odniósł wysokie zwycięstwo punktowe nad Iczakowskim (KKS), w piórkowej Sobkowiak III z Warty uległ przez techniczne k. o. w drugiej rundzie Nowickiemu (KKS), w lekkiej Vogtowi dano wynik remisowy w walce z Kaźmierczakiem (KKS), co krzywdzi zawodnika Warty, w półśredniej Adamski wypunktował Jakubowskiego (KKS), w średniej i półciężkiej Warta zdobyła punkty w. o. wobec braku, względnie nadwagi przeciwnika, w ciężkiej Grzelak (KKS) nie był przeciwnikiem dla Szymury, to też już po pierwszym starciu zwycięża Warciarz przez poddanie się Grzelaka. W ringu sędziował p. Urbaniak, na punkty — Nowak, Pieszak i Derda.

B-38540

Głuszcz wygrywa maraton

Piękne zwycięstwo biegacza Syreny

OLSZTYN, 21.9. (tel. wł.) — Na starcie do biegu maratońskiego o mistrzostwo Polski stanęło 15 zawodników z Przybyłkiem, Głuszczem, Wirkusem i Kurkiem na czele. Garacarz, który przyjechał do Olsztyna z powodu kontuzji nogi, nie startował.

Ze startu zawodnicy ruszyli zwartą grupą. Po 4 km w czołówce biegli: Soduła, Andrzejewski, Nowak, Więcek i Wirkus. Na 12-ym kilometrze kolejność następująca: Nowak, Andrzejewski, Więcek, Wirkus. Soduła odpada na dalsze miejsce. Silny wiatr utrudnia bieg. W Unieszewie na 17-ym kilometrze prowadzi nadal Nowak. Więcek wychodzi na drugą pozycję, mija na 20-ym kilometrze Nowaka, i utrzymuje swą przewagę na półmetku.

Na punkcie odżywczym wypija filiżankę bulionu, chwyta pomidor i biegnie dalej. Drugi na półmetku jest Nowak, tuż za nim Głuszcz, który, biegnąc początkowo na dalekiej pozycji, bardzo łatwo dochodz. do czołówki. Głuszcz zadowala się jabłkiem i wyrusza w dalszą drogę.

Spada ulewny deszcz. Różnica między Więckiem (wciąż jeszcze pierwszym), a Głuszczem 300 m. Na 6-cio kilometrowym odcinku od półmetka Głuszcz mija Więcka i nie oddaje już prowadzenia do końca. 150 metrów za nim biegnie Więcek, 3) Nowak o pół km za Więckiem. Głuszcz zwiększa tempo, a odległość między nim a Więckiem rośnie.

Na stadion wpada pierwszy Głuszcz (Syrena — Warszawa) w doskonałej formie w czasie 2:53,27,2; witany entuzjastycznie przez licznie zebraną, mimo ulewnego deszczu, publiczność. 2) Nowak (DKS — Łódź) 3:09,48; 3) Więcek (Cracovia) 3:11,46; 4) doskonale finiszujący Kurek (Krotoszyn) 3.15,45; 5) Karczewski 3:18,8; 6) Janczyk 3:18,47; 7) Wirkus 3:26,22; 8) Soduła, któremu na ostatnim zakręcie towarzyszy 6-letni syn, 3:30,17. 9) Szyperski 3:34,58; 10) i ostatni znany długodystansowiec olsztyński Abramski 3:50,17. Przybyłek biegu nie ukończył. Organizacja sprawna.

W czasie, gdy na szosach podolsztyńskich walczyli z przestrzenią maratończycy, na stadionie w Olsztynie odbywał się mecz lekkoatletyczny Pomorze — Olsztyn, który zakończył się niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem lekkoatletów olsztyńskich 71:69. Pomorze wystąpiło z Buntem, Białkowskim, Grzanką i Siemiątkowskim na czele. Fatalne warunki atmosferyczne wpłynęły ujemnie na wyniki. Na uwagę zasługuje jedynie 1,72 w skoku wzwyż, uzyskane przez Siemiątkowskiego (Pomorze) i 45,3 w sztafecie 4 × 100, wygranej przez Pomorze.

★

Nowy mistrz Polski w maratonie Stanisław Głuszcz, zdobył tytuł w 40 roku życia i bodajże 20 roku startów. Głuszcz już przed wojną odgrywał poważną rolę wśród maratończyków. Dwukrotnie zajął trzecie miejsce w mistrzostwach Polski.

Rekord życiowy ustalił w r. 1937, osiągając 2:52:41,5, przychodząc do mety za Przybyłkiem i Marynowskim.

Po wojnie Głuszcz rozpoczął treningi, mimo zaawansowanego wieku i doszedł szybko do przedwojennej formy.

W ub. roku ustalił nowy rekord Polski w biegu 30 km. W maratonie był dopiero 8-my, przebiegając trzy czwarte trasy z kontuzjowaną nogą. W roku bieżącym wygrał maraton bezkonkurencyjnie, zdobywając drugi tytuł mistrza Polski (pierwszy przed dwoma tygodniami w chodzie na 50 km.)

Oto lista naszych maratończyków:

1924 Szelestowski (Pol.) 3;13:01.
1925 Orczykowski (Warta) 3;45:16
1926 Freyer Alf. (Pol.) 2;56:45.
1927 Freyer Alf. (Pol.) 3;00:57.
1928 Buczyński (Warsz.) 3;09:04.
1929 Miler (AZS W-wa) 2;57:55.
1930 Freyer Br. (Pol.) 3;04:57.
1931 Bartkowiak (Sok. Pozn.) 2;57:46.
1932 Soduła (Strzelec Ł.) 3;09:12.
1933 Gancarz (Pogoń Lw.) 2;49:13.
1934 Gancarz (Pogoń Lw.) 3;00:12.
1935 Przybyłek (KPW W-wa) 2;51:16.
1936 Gancarz (Pogoń Lw.) 2;45:23.
1937 Przybyłek (KPW W-wa) 2;37:02.
1938 Marynowski (Warsz.) 2;50:29,2.
1946 Przybyłek (Czytelnik Gd.) 3;11.54.
1947 Głuszcz (Syrena) 2;53:27,2.

Wielkie święto Omturowe

w Warszawie

WCZORAJ odbyło się na stadionie OMTUR w Parku Paderewskiego wielkie święto sportowe, w którym udział wzięły wszystkie kluby OMTUR-owe stolicy.

Przyglądając się imprezie można było podziwiać masowy charakter sportu w tej organizacji. Najlepszym dowodem jest fakt, że w kilku konkurencjach startowało ponad 50 zawodników.

Uroczystego otwarcia dokonał przewodniczący Komitetu Stołecznego OMTUR ob. Jagiełło. Po defiladzie przystąpiono do zawodów lekkoatletycznych.

Wyniki techniczne:

100 m: 1) Trębiński (Powiśle) 11,9; 2) Siennicki (Powiśle) 12,2; 3) Puchalski (Zryw) 12,3; 4) Kwiatkowski (Lisa Kuli) 12,6; 5) Kącki (Przyszłość) 12,6.

1500 m: 1) Ber (Powiśle) 4:31,4; 2) Możniak (Błękitni) 4:34,0; 3) Piecyk (Bielany) 4:35,0; 4) Grodziński (Zryw); 5) Bochenek (Rakowiec).

3000 m: 1) Przygoda (Powiśle) 10:07,2; 2) Piecyk (Bielany), 3) Jakubowski, 4) Grudziński (Zryw), 5) Bochenek (Rakowiec).

Skok wzwyż: 1) Kordasiewicz 150; 2) Ochremiak 145; 3) Zaremba 140.

Skok w dal: 1) Kordasiewicz 5.22; 2) Gawlikowski 5.12; 3) Polkowski 5.10.

Drużynowo w lekkiej atletyce męskiej: 1) Powiśle 50 pkt.; 2) Bielany 29 pkt.; 3) Zryw 26 pkt.; 4) Rakowiec 22 pkt.; 5) Liceum Lisa Kuli 17 pkt.

Konkurencje żeńskie:

60 m: 1) Kaniewska 9,2; 2) Łękowska (Zryw) 9,4; 3) Kwiecińska 9,8; 4) Pawłowska 9,9; 5) Balcerzak 10,1.

500 m: 1) Kwiecińska (Błękitni) 1:39 2) Kaniewska (Rakowiec) 1:41,8; 3) Piekutowska (Powiśle); 4) Wojciechowska (Zryw) 1,50; 5) Balcerzak (Tęcza)

W punktacji ogólnej kolejność miejsc jest następująca: 1) Powiśle 61 pkt.; 2) Rakowiec 43 pkt.; 3) Zryw 43 pkt.; 4) Bielany 29 pkt.; 5) Błękitni — 28 pkt.

W rozgrywkach siatkówki pierwsze miejsce zajęła drużyna Marymontu, wygrywając w finale z kołem OMTUR przy Gimnazjum Lisa Kuli w stosunku 2:0 (15:10; 15:7).

Pierwszą część święta zakończono meczami piłki nożnej. Rozgrywki w tej dziedzinie sportu toczyły się już od dwu miesięcy. Wczoraj odbyły się tylko dwa mecze.

W pierwszym o pierwsze i drugie miejsce Bielany wygrały z Targówkiem 3:1 (3:0).

W drugim: o trzecie i czwarte Miedzeszyn... wa pokonała Osiedle (Targówek) 3:2 (2:1).

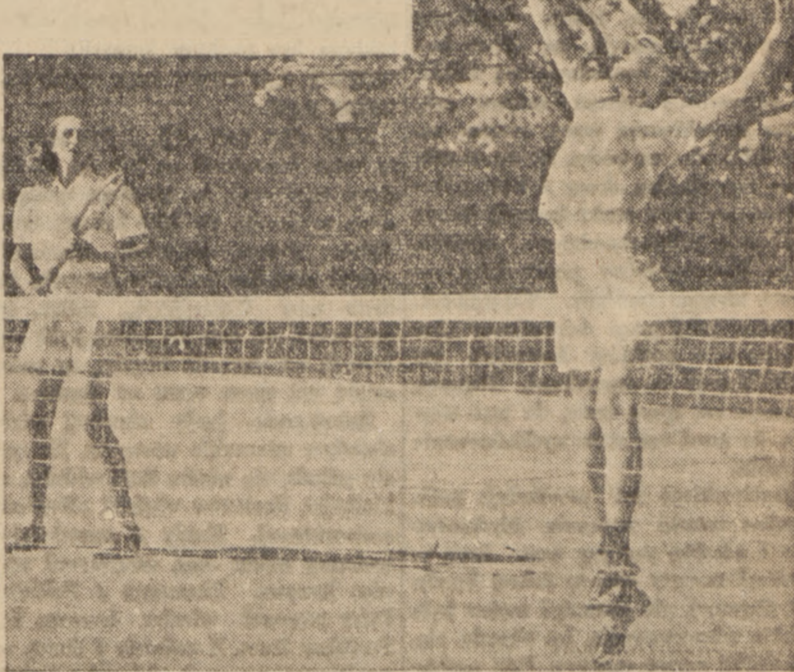
W ostatnim spotkaniu stanęły naprzeciw siebie reprezentacje:

Zarząd Komitetu stołecznego OMTUR i Zarząd ZWM. Zawody potraktowano humorystycznie. Przy niemilknących brawach licznie zebranej publiczności zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:0).

W przyszłą niedzielę rozegrane zostaną następujące konkurencje: skok w dal pań, skok w zwyż pań, oraz mężczyźni: 200 m, 400 m, rzut kulą, oszczepem i sztafety szwedzka i olimpijska. Poza tym odbędą się finały w koszykówce męskiej.

(C)

Dwie młode uczennice amerykańskiego „Colleage'u" zaprawiają się na korcie, aby za parę lat stać się kandydatkami na mistrzynie



Dwie Polonie: Bytom-Świdnica 5:2

Podejrzana wizyta u Andrzejewskiego

ŚWIDNICA, 21.9. (tel. wł.). Polonia—Bytom—Polonia—Świdnica 5:2 (2:2). Przed arbitrem, p. Winiarskim z Łodzi drużyny wystąpiły w następujących składach: Polonia — (Bytom): Madejski, Komorkiewicz, Stalik, Dawidowicz, Szylik, Szulikowski, Wiśniowski, Kulawik, Matjas, Trampisz, Pierożyński.

Polonia — (Świdnica): Andrzejewski, Ziżka, Szymański, Dzierżok, Kozubek, Anioł, Tarsja, Gierych, Majcher, Cichy II i Maniura.

Świdniczanie w osłabionym składzie, bez kontuzjowanego Cichego I i zawieszonych Kusza i Ślązoka. Z początku miejscowi obejmują inicjatywę i już w drugiej minucie z podania Cichego — Majcher uzyskuje prowadzenie. W kilka minut później sfaulowany zostaje przez Pierożyńskiego Maniura, który na kilka minut opuszcza boisko. Miejscowi przygniatają i przez 20 minut inicjatywa leży w ich rękach. Częste akcje pod bramką na polu Bytomiaków sędzia musi przerywać z powodu fauli gości.

W 20 minucie z przeboju Trampisz z podania Matjasa, uzyskuje wyrównanie. W 24 minucie Wiśniewski podwyższa stan do 2:1 dla Polonii Bytom. Akcja toczy się na środku boiska. W 31 min. Cichy plasuje ostry strzał w bramkę Madejskiego, który lekko trzyma piłkę. Nadbiegający Majcher wpycha Madejskiego wraz z piłką do bramki—2:2. Kilka sytuacji podbramkowych stają się pewnym łupem doskonałej obrony bytomiaków. Po zmianie pól, obraz zupełnie się zmienia.

W 14 min. Wiśniewski uzyskuje nie bez winy Andrzejewskiego bramkę i podwyższa stan na 3:2. Andrzejewski przepuszcza 4-tą bramkę w 21 min. I tutaj dochodzi do skandalicznego incydentu. Trener Polonii świdnickiej i jej obrońca Ziżka wzywa Andrzejewskiego do opuszczenia boiska.

Andrzejewski sprzeciwia się. Ziżka doskakuje i uderza go w twarz. Andrzejewski rewanżuje się i sędzia zupełnie słusznie usuwa obu zawodników z boiska. Dla Polonii świdnickiej stwarza się moment tragiczny, gdyż według przepisów bramkarz Nowak nie mógł zastąpić Andrzejewskiego z powodu wykluczenia. Do bramki wchodzi Szymański, obrońca, Świdniczanie grają w 9-kę.

W 40 min. Kulawik uzyskuje 5-tą i ostatnią bramkę. Sędziował p. Winiarski (Łódź) doskonale. Trzymał obie drużyny w karbach.

Publiczności 6.000. W drużynie gości na wyróżnienie zasługują: Wiśniewski i junior Trampisz, który ukończył w Świdnicy obóz juniorów PZPN. Kulawik przeciętny. Matjas wyraźnie słaby. Bytomiacy wyróżniali się niepotrzebnie ostrą, czasami brutalną grą.

Na marginesie incydentu należy stwierdzić, że w godzinach południowych przedstawiciele Polonii zjawili się w mieszkaniu Andrzejewskiego. Ziżka więc, obserwując wyraźnie słabą grę Andrzejewskiego, mógł przypuszczać, że gracz ten był przekupiony. Dochodzenie w toku. (Si).

Zaledwie 1:0

wygrywa Ruch z Lechią

GDAŃSK, 21.9. (tel. wł.). Spotkaniu piłkarskiemu Ruch — Lechia, walczących o awans do ligi, przyglądało się 12 tys. osób na stadionie we Wrzeszczu. Ruch pokazał grę szybką, opartą na dobrych wzorach. W Lechii doskonale zagrała obrona i pomoc; bardzo nieudolny był atak.

W pierwszej połowie Lechia nie wykorzystała rzutu karnego. Strzał środkowego napastnika Kamaeli broni brawurowo Brom. W 41 min. pada jedyna bramka dnia ze strzału lewego obrońcy Ruchu, który z odległości 40 m strzela nieuchronnie. Bramkarz Lechii, który był bohaterem dnia, strzału tego nie mógł obronić, gdyż był zakryty przez graczy.

W drugiej połowie pierwsze pół godziny należy do Ruchu, ataki Ślązaków są jednak paraliżowane przez doskonale dysponowaną linię defensywną Lechii. Szczególnie pilnowani są Włodarz i Cieślik. Ostatnie 20 minut — to okres nieprzerwanych ataków Lechii, która ambitnie prze do przodu. Mimo rozpaczliwych ataków, napastnicy gospodarzy nie umieją zdobyć się na skuteczny strzał, co dałoby im wyrównującą bramkę.

Grochów - Orzeł 4:2

Pierwsze zwycięstwo „Grochowiaków"

GROCHÓW — ORZEŁ 4:2 (2:0). Pierwsze zwycięstwo Grochowa w walkach o wejście do Ligi. Goście zaprezentowali się jako zespół ambitny, szybki mający jednak braki techniczne i taktyczne. Zawiódł zwłaszcza w Orle atak, który raził indolencją strzałową. Napastnicy dobrzy w polu, gubili się pod bramką Grochowa i nie potrafili skutecznie strzelać. Bramkarz słaby i niepewny.

Grochów zagrał mecz ambitnie i uzyskał zasłużone zwycięstwo. Wyróżniła się pomoc i obrona oraz prawa strona ataku. Bramkarz, podobnie jak w Orle, niepewny.

Składy: — Grochów: Wiankowski, Ryszkowski, Kalinowski, Chybowski, Skorupiński, Stykowski, Cieciera, Maruszkiewicz, Szulc, Izydorzak, Miernicki.

Orzeł: — Drożdż, Łań, Tokarski, Bania, Kwarciany, Tumidajski, Brombier, Kowalski, Lewiński, Pony, Broczyński.

Grochów rozpoczyna grę w 10-kę, bez Maruszkiewicza, który spóźnił się na zawody i wszedł na boisko dopiero w 20 min. Mimo to, z miejsca zdobywa pole i uzyskuje przewagę. Już w 5-ej min., obrońca gości fauluje na polu karnym Izydorzaka — sędzia dyktuje jedenastkę.

Strzela Skorupiński i jest 1:0 dla gospodarzy.

W 11-ej m. Szulc przebija się, mija pomocnika i obrońcę i ostro strzela na bramkę. Piłka odbija się od słupka, bramkarz Orła źle ją łapie i sam popycha do siatki. Jest 2:0.

W drugiej połowie znów Grochów przejmuje inicjatywę. Orzeł zepchnięty do defensywy, broni się rozpaczliwie i ostro. Ale już w 11-ej min. Cieciera otrzymuje dobre podanie od Maruszkiewicza i ostrym strzałem podwyższa wynik do 3:0. W dwie minuty później Izydorzak przerzuca piłkę ponad wybiegającym bramkarzem i jest 4:0.

Gra powoli wyrównuje się ostatni zaś kwadrans należy do Orła, który gniecie. W tym czasie goście zdobywają dwie bramki — w 41 min. z karnego za rękę obrońcy Grochowa, strzelonego przez Lewińskiego i w 43 min przez Kowalskiego.

Widzów około 1000. Sędzia p. Kołodziej z Katowic dobry, nie dopuścił do ostrej gry (gw.)

ŁOWICZ 21.9 (Tel wł.) Odbył się tutaj mecz piłkarski między Filmowcem z Łodzi i teamem Łowicki KS Pelikan. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem zespołu gospodarzy 3:0 (2:0), dla których bramki zdobyli Tomczyk 2 i Grzechociński 1.

Dzisiaj również odbyły się dwa spotkania w siatkówkę i koszykówkę męską między Łowickim KS a HKS Skaut. Oba spotkania wygrał ŁKS — w siatkówkę 2:1, w koszykówkę 36:10.

15 tys. kibiców z Sosnowca

oglądało zwycięstwo RKU w Rybniku

RYBNIK, 21.9 (Tel. wł.). *RKU (Sosnowiec) — Kopalnia Rymer 2:1 (1:0).*

Obie drużyny walczą dotychczas zaciekle o zdobycie 3-go miejsca w grupie drugiej. Rymer, aby ostatecznie zakwalifikować się do Ligi, mógł zremisować, RKU koniecznie musiało wynieść z gorącego terenu oba punkty. Udało się to gościom, bowiem drużyna sosnowiecka wygrała spotkanie i zrewanżowała się Rymerowi za porażkę, odniesioną w pierwszej rundzie rozgrywek.

RKU grał we wszystkich formacjach b. dobrze i przewyższał zdecydowanie swego przeciwnika. Najlepszymi na boisku byli obaj bramkarze: Chromik i Przewięda, którzy kilkakrotnie interweniowali w beznadziejnych wprost sytuacjach. Z drużyny RKU na wyróżnienie zasługują obrońca Tomecki i napastnik Słota. W zespole Rymera zawiedli jego najlepsi gracze: Dybała i Pawy. Do przerwy gra toczyła się pod znakiem nieznacznej przewagi drużyny sosnowieckiej, która w 11 min. z pięknego strzału Słoty zdobyła prowadzenie. Rymer zagrywał poprawnie w polu, ale atak jego zawodził pod bramką.

Po pauzie już w 4 min. RKU zdobyło drugą bramkę przez Ciecha. Ostatnie pół godziny gry upłynęło pod znakiem ataków Rymera, gdyż RKU, mając wycięstwo w kieszeni, zastosował system defensywny. W 22 min. gospodarze z rzutu wolnego, bitego przez Motykę, zdobyli honorowy punkt.

Ostatnie minuty — przeważają jednak goście. Sędziował doskonale p. Seichter.

Widzów ok. 20.000, w tym ok. 15.000 przybyszów z Sosnowca!!

Mistrzostwa juniorów WOZPN

uznowione

Drużyny juniorów rozpoczęły na nowo mecze o mistrzostwo WOZPN-u. Aby ukończyć rozgrywki w wyznaczonym uprzednio terminie, zespoły muszą odbywać dwa spotkania tygodniowo.

Podajemy ostatnie wyniki:

Bzura — Żyrardowianka I 2:0, Marymont I — Syrena 3:4, Sierakowianka — Lech 5:1, Mokotów — Ruch 9:0, Grochów — SKS 2:3. Raceść — Elektryczność 8:1 Okęcie — Ulrychowianka 6:1, Drukarz — Koło 0:3, Jedność — Mirków 1:4, Polonia II — Skra II 0:3 v. o., Polonia I — Legia I 2:3.

Skra II — Jedność 3:0, Legia II — Radość 3:1, Elektryczność — Grochów 0:8, Ulrychowianka — Sparta 2:1, Koło — Świt (N. Dwór) 1:3, Drukarz — Sarmata 0:4, Żyrardowianka I — Znicz 0:5, Mirków — Mokotów 0:2, Żyrardowianka II — Marymont I 3:1, Ruch — Polonia I 0:3 v. o.

O MISTRZOSTWO KLASY A NA ŚLĄSKU

Ligocianka — Naprzód (Janów) 1:2 (0:0) ZZK — Kopalnia Dębieńsko 1:3 (1:3), Baildon — Błyskawica 4:3 (2:2). Lechia — Pogoń 1:1 (1:1) HKS (Szopienice) — Walcownia (Dziedzice) 2:0 (1:0). Piast (Pawłów) — Kosarawa (Żywiec) 3:1 (2:1). RKS 27 (Ożegów) — Wawel (Nowa Wieś) 3:1 (2:1). Naprzód (Lipiny) — Śląsk (Świętochłowice) 3:1 (0:0) Śląsk (Tarnowskie Góry) — Ruch (Radzionków) 2:3 (1:1). Polonia (Piekary) — Azoty (Chorzów) 1:1 (1:1).

★

Zagłębiowska klasa A: Zagłębie — Czarni 3:1 (2:0), Cyklon — RCKS (Czeladź) 2:2 (2:2) RKS (Będzin) — Płomień 2:1 (1:0).

13:2 w ŁODZI!

ŁÓDŹ, 21.9 (Tel. wł.) *ŁKS — PKS (Szczecin)* 13:2 (8:1).

Przez cały czas padał deszcz i na oślizgłym boisku wyraźnie wyszły braki techniczne drużyny gości. Gospodarze, mimo iż tak wysoko rozstrzygnęli spotkanie na własną korzyść, grą swą nie zachwycili. Szczególnie odnosi się to do piątki ataku, w której każdy na własną rękę (Łącz szczególnie) starał się strzelić jak największą ilość bramek.

W drużynie gości wyróżnił się ofiarny bramkarz, w ŁKS tym razem Łuć w obronie był lepszy od swego partnera, Włodarczyka. Niezły był Hogendorf i Baran. Bramki strzelili: Baran 4, Łącz 3, Hogendorf 1, Sidor 1 i Pegza z karnego 1. Dla gości: Lebicz i Wajda. Sędziował p. Terl... z Gdańska. Publiczności z powodu deszczu 2.000.

10 x „Dlaczego"?

dało wiele odpowiedzi i 11-te pytanie: „Czy coś z tego wyniknie"?

W NR. 65 „Przeglądu Sportowego" zamieściłem 10 pytań, poruszających tzw. bolączki organizacji, a właściwie braku organizacji naszego życia sportowego. Odpowiedzi nadesłano bardzo wiele. Okazuje się, że większość naszych miłośników sportu doskonale zorientowana jest w sytuacji. Świadczą o tym przede wszystkim odpowiedzi: p. A. Dalińskiego i Z. O. z Warszawy, T. Skowrońskiego z Poznania i J. Wichrowskiego z Modlina.

Ostre, pełne wyrzutów, gorzkiej krytyki, a jednocześnie i szczerej troski o dobro sportu polskiego, uwagi naszych Czytelników, są dowodem, że w dziedzinie wychowania fizycznego nie dzieje się niestety u nas dobrze.

W nadesłanych wypowiedziach znalazły się i mocne słowa potępienia bezmyślności naszej polityki sportowej i słowa bezwzględnej krytyki za niedołęstwo organizacyjne i słowa oburzenia na plagę pijaństwa wśród naszych zawodników, i wiele innych bardzo gwałtownych i naogół bardzo słusznych ataków na różne niepokojące niedomagania, hamujące prawidłowy rozwój wychowania fizycznego w Polsce.

Niestety nie otrzymaliśmy dotąd odpowiedzi od najbardziej powołanych do udzielenia takiej odpowiedzi, od — tzw. czynników miarodajnych, czyli od naszych władz sportowych.

Większość moich pytań da się streścić w jednym, najbardziej zasadniczym i najogólniejszym:

„Dlaczego dotychczas nie wypracowano w skali ogólnopolskiej wielkiego planu polityki wychowania fizycznego i sportu?".

To pytanie, aktualne nie od dzisiaj i nie od dzisiaj szukające szczęśliwego rozwiązania, musi wreszcie to rozwiązanie znaleźć. W przeciwnym razie będziemy ciągle błąkać się od improwizacji do improwizacji, od pechowego przypadku do szczęśliwego przypadku, ale zawsze w królestwie dezorganizacji, tej idealnej gleby dla marnowania czasu, wysiłków i pieniędzy. I dla tego wołano wielkim głosem o wypracowanie długofalowego planu wychowania fizycznego. O przemyślenie zasad wychowania fizycznego na wszystkich szczeblach. O rozpętanie kampani sportowej w wielkim stylu. O wychowanie fizyczne dla mas i jednostek. o upowszechnienie kultury fizycznej nie w statystykach, ale na stadionach.

To nieprawda, że jesteśmy na to za biedni. Jesteśmy za biedni na pracę bez planu. Bo właśnie to kosztuje najwięcej. Nie warto wydawać milionów po to, żeby kilkunastu ludzi rzuciło dyskiem trochę więcej, niż 40 metrów, a innych kilkunastu przebiegło 100 metrów trochę szybciej, niż w 11 sekund.

Ale warto pomyśleć nad tym, że masowe uprawianie lekkiej atletyki podnosi ogólną kondycję fizyczną. A tam, gdzie tysiące uprawiają sport — o rekordy nie tak trudno.

Czekamy więc na nowy plan trzyletni w dziedzinie podniesienia kultury fizycznej w Polsce!

A kiedy wygramy tę największą i najważniejszą batalię sportową, wtedy z pewnością nie trzeba będzie zadawać pytań, czy warto jechać na Olimpiadę.

K. R.

Po ciężkiej ostrej walce

Legia pokonała Widzew 3:1 (1:1)

Liczono się naogół z pewnym, wysokim zwycięstwem gospodarzy, tymczasem niedzielne spotkanie na Stadionie W. P. w Warszawie do 25 m. po przerwie wcale nie uwidoczniało przewagi miejscowych. Łódzki Widzew stawał twardo, ambitnie, w polu walczył szybko i ofiarnie i Legia dobrze się musiała napracować by ostatecznie mecz wygrać. Drużyny grały w składach:

Widzew: Polisz, Wochnik, Reszke, Gbyl, Konarski, Nowak, Marciniak, Pawlikowski, Cichocki, Fornalczyk, Lange.

Legia: Skromny, Waksman, Serafin, Waśko, Szczurek, Drabiński, Mordarski, Szymański, Górski, Oprych, Cyganik.

Spotkanie dla Legii wygrała linia pomocy, a raczej tylko dwóch graczy: Waśko i doskonały Szczurek, ponieważ Drabiński w pierwszej części gry został poważnie kontuzjowany i z boiska odwieziony do szpitala. Zachodzi obawa, że doznał uszkodzenia podstawy czaszki. Był to niewątpliwie niemiły zgrzyt tej bardzo ostro prowadzonej walki, do czego pierwszy „cięg" dała Legia, a łodzianie bynajmniej nie pozostawali dłużni.

Bez Waśki i Szczurka wynik być może mógłby brzmieć odwrotnie. Ci dwaj jedynie pracowali u miejscowych nienagannie, pchając ustawicznie atak i asekurując obronę. Trzecim mocnym punktem Legii był bramkarz — Skromny. Atakowi zarzucimy nadmierną ilość kombinacji i to uparcie środkiem boiska i niechęć do strzału. Obrona ofiarna, ale popełnia taktyczne błędy.

Widzew oczywiście ustępował w polu przeciwnikowi, ale nadrabiał swe braki techniczne ambicją i silną wolą osiągnięcia dobrego wyniku, co się udawało do 25 m po przerwie. Od tej pory goście nie wytrzymali kondycyjnie.

Bramki padły przed przerwą w 26 m — Szymański i 36 m — Fornalczyk. Po przerwie w 25 m — Górski z ładnej centry Mordarskiego, w 30 m Cyganik z efektownego przeboju.

POLSKA „B" NA III MIEJSCU PRZED POLSKĄ „A"

w maratonie motocyklowym w CSR

Złote medale na piersiach Bruna i Jankowskiego

Specjalny wysłannik „Przeglądu Sportowego" telefonuje:

ZLIN, 21.9. (tel. wł.). Trzeci etap motocyklowej „Sześciodniówki", mimo wielkiej radości dnia poprzedniego, był dla nas wybitnie pechowy. Wszelkie nasze nadzieje na zdobycie Srebrnej Wazy rozchwiały się. I zespół: Brun, Żymirski, Dąbrowski, — został rozbity wskutek defektu Dąbrowskiego, któremu pękły widełki i Dąbrowski zmuszony był wycofać się z raidu, wskutek czego od trzeciego etapu inkasujemy codziennie po 100 pkt. karnych.

Drugiemu zespołowi w składzie: Markowski, Wikaryjczyk, Jankowski — też się lepiej nie powiodło. Nieustanne defekty Wikaryjczyka, mimo niezwykłej jego ambicji, powodują nowe punkty karne. Markowski ma wypadek — kładzie się niebezpiecznie na wirażu, na szczęście kończy się tylko upadkiem i stratą punktów. Mimo tych kłopotów w trzecim dniu plasujemy się jeszcze na drugim i trzecim miejscu.

PECH ŻYMIRSKIEGO

Czwarty etap przynosi dla naszego obozu przykrą sensację w postaci punktu karnego, złapanego przez Żymirskiego. Zawodnik ten, jadący dotychczas bez punktów karnych, na 20-ym km. przed punktem kontrolnym ma defekt, na naprawienie którego zużywa cały zapas nadrobionego czasu, poczem rusza dalej, ale ma pecha, bo na moście auto tarasuje mu drogę i traci półtorej minuty i na punkt kontroli wpada dosłownie z 20-sekundowym opóźnieniem. Efekt — jeden punkt karny — strata złotego medalu. Wikaryjczyk, nazwany tutaj przez dziennikarzy „kolekcjonerem punktów karnych", ma stałe kłopoty ze szprychami. Naprawa zajmuje mu sporo czasu, do tego stopnia, że grozi mu stale wyeliminowanie z raidu.

Jankowskiego też prześladuje pech. Drobne usterki naprawia błyskawicznie i odrabia stracony czas. Brun ukończył czwarty etap w dobrej kondycji fizycznej, ale zauważyć można było lekkie zdenerwowanie, bo okazało się, że zgubił numer startowy. Fakt zgubienia tego numeru stanowił dla Bruna przepowiednię jakiegoś nieszczęścia, nic też dziwnego, że tego wieczoru solidnie przygotowywał się do jazdy na następny etap. Zaopatrzył się w dwie butle ze sprężonym powietrzem, które tu kosztują tylko... 500 koron, zabrał dętki zapasowe i różne części. Tak uspokojony udał się na spoczynek.

WIKARYJCZYK UCIEKA PRZED „TRUPIARKĄ".

Piąty etap poza Wikaryjczykiem przeszedł dla nas bez bólu. Mimo drobnych kłopotów czwórka nasza ukończyła etap bez punktów karnych. Jedynie Wikaryjczyk, jak zwykle łapie znowu 55 pkt. karnych. W dalszym ciągu ucieka przed „trupiarką", która goni go już od trzech dni. Zadaniem jej jest eliminowanie z raidu zawodników spóźnionych ponad 60 minut. Kierownik „trupiarki" na 200-ym km. nareszcie łapie delikwenta, zabiera mu kartę kontrolną, a Wikaryjczyk zrozpaczonym wzrokiem rozgląda się dookoła za kamieniem, którym by chciał roztrzaskać niesfornego swego rumaka. Los jednak jest łaskawy dla Wikaryjczyka. Okazuje się, że „trupiarka" pojechała za prędko, dogoniła Polaka, a po sprawdzeniu czasu okazało się, że Wikaryjczyk ma jeszcze 8 minuty czasu do wyeliminowania. Puszczono go więc wolno — uradowany pojechał jak szalony, wpadając na metę z 55-minutowym opóźnieniem, ale z prawem dalszego startu.

Pozycja nasza do piątego dnia ukształtowała się w ten sposób, że II zespół zajął trzecie miejsce, a I zespół czwarte za Czechami i Holendrami.

W konkurencji zespołów fabrycznych o złoty medal FICM na 11 startujących pozostały w konkursie tylko trzy zespoły czeskosłowackie. Reszta złapała punkty karne i została z raidu wyłączona. (Regulamin przewiduje, że złoty medal zdobyć mogą tylko te zespoły fabryczne, które ukończą batalię motocyklową bez punktów karnych).

WIEŃCE ŁAUROWE DLA KOŃCZĄCYCH RAID

ZLIN, 21.9. (tel. wł.). Szósty etap — to tylko formalność — 190 km dobrej drogi asfaltowej, to właściwie weekendowa wycieczka po 1800 km-wej mordędze. Wszyscy startujący ukończyli dzisiaj etap bez punktów karnych, jedynie nasz Wikaryjczyk, mimo, że przyjechał na czas na metę, pękł mu lewarek od skrzynki biegów, co znów zajęło mu sporo czasu na naprawę.

Zakończenie jazdy okrężnej miało charakter niezwykle uroczysty. Na mecie zebrała się wielka ilość widzów, oklaskując finalistów wielkiej olimpiady motocyklowej. Każdy z zawodników, kończący szósty etap, otrzymywał wieniec laurowy. Pierwszym z Polaków, który otrzymał wieniec laurowy, był Stanisław Brun. Z radością i dumą, patrzyliśmy na naszych chłopców, którzy wobec świata motorowego udowodnili, że nie jesteśmy takim kopciuszkiem, za jakiego nas dotychczas brano.

W godzinach popołudniowych odbyła się godzinna próba szybkości płaskiej.

OSTATECZNE WYNIKI RAIDU

W konkurencji o Srebrną Wazę dla zespołów narodowych, startujących na maszynach obcej produkcji, pierwsze miejsce zajęła Czechosłowacja, team A — 17 pkt. karnych, 2) Holandia team B — 120 p. karnych, 3) *Polska zespół B w składzie: Markowski, Wikaryjczyk, Jankowski — 241 p. karnych, 4) Polska team A — 401 p. karnych,* 5) Włochy — 442 p. karne, 6) Czechosłowacja, team B — 600 p. karnych, 7) Szwajcaria — 803 p. karne, 8) Holandia, team A — 1068 p. karnych.

Złote medale z naszych zespołów zdobyli: Brun i Jankowski — 0 pkt., karnych, medal srebrny — Żymirski — 1 pkt. karny (za 20 sek. opóźnienia!), medal bronzowy Markowski 49 pkt. karnych. Poza wymienionymi raid ukończył Wikaryjczyk.

W ten sposób na 6 reprezentantów Polski pięciu skończyło „Sześciodniówkę", zdobywając 2 złote medale i po 1 srebrnym i bronzowym.

W konkurencji zespołów fabrycznych o złoty medal FICM na 11 startujących zespołów — ukończył tylko jeden zespół Czeskiej Zbrojówki Strakoniec.

W konkurencji zespołów klubowych pierwsze miejsce AKRCE Podebrady — Czechosłowacja — 23 p. karne, 2) Svaz Zawodniku — 89 p., 3) MC Vasenaar Holandia — 103 p., 4) AKRCs Turnov — 423 p., 5) M. C. Zuid — Holandia— 547 p., 6) Autoklub Republiki Czechosłowackiej Zlin — 562 p., 7) M. C. Arnhen — Holandia — 595 p., 8) Svaz Zawodniku — 600 p., 9) OMTUR Okęcie — Polska — 647 p., 10) UMS Geneve — 800 p., 11) Auto Klub Republiki Czechosłowackiej Zizkov — 1012, 12) Auto klub Rep. Czechosłowackiej Zlin 1134.

MOGLIŚMY ZDOBYĆ SREBRNĄ WAZĘ

Bilansując „Six Days" — stwierdzić musimy, że zdobycie Srebrnej Wazy leżało w granicach naszych możliwości. Zawodnicy nasi zdobyli wielkie doświadczenie, którym podzielą się ze swymi kolegami w kraju. Również i kierownictwo polskie miało możność zapoznania się z nowoczesnymi urządzeniami technicznymi przy organizacji tego rodzaju imprez. Wyjazd naszej ekipy, jak i naszych działaczy motorowych na sześciodniówkę do Czechosłowacji nie pójdzie na marne. Zdobyliśmy sobie uznanie u czołowych działaczy motorowych Europy, czego dowodem są wypowiedzi, złożone na ręce naszego wysłannika. W efekcie batalii motocyklowej „Six Days" — międzynarodowe trofeum zdobyła Czechosłowacja, uzyskując 9 pkt. karnych, uzyskanych dopiero na próbie szybkości płaskiej. Drugie miejsce — Włosi — 871 p. karnych.

GŁOSY FACHOWCÓW O NASZYCH MOTOCYKLISTACH

Prezes Autoklubu Czechosłowacji p. Sedlak: „Już w Zakopanem oświadczyłem, że zawodnicy wasi są bardzo dobrym materiałem, jednak jadą zbyt brawurowo. Na „Sześciodniówce" pojechali bardzo ostrożnie. Są mocno zdyscyplinowani. Nie chcę nikogo klasyfikować; uważam, że wszyscy zdali egzamin i dali z siebie wszystko na co ich stać!"

P. Norteicu — Holender, członek zarządu FICM: „Zorganizowana przez Czechosłowację „Sześciodniówka" była imprezą na poziomie niespotykanym dotychczas. Trasa była bardzo łatwa, za mało było terenów. Za to szybkości regulaminowe dość wysokie zmuszały zawodników do najwyższego wysiłku. Na poszczególnych etapach obserwowałem Polaków i bardzo mi się podobali".

Kierownik zespołów czechosłowackich p. Wittwar: „Polacy bardzo mi się podobali, zwłaszcza: Brun, Dąbrowski, Żymirski i Jankowski. Są to bardzo groźni przeciwnicy".

Prezes Docha: „Jestem niezmiernie zadowolony z wyników uzyskanych przez naszych zawodników. Poraz pierwszy w historii sportu motocyklowego Polski w imprezie „Six Days" wzięła udział większa ilość Polaków. To, cośmy tutaj zobaczyli, będzie dla nas wskazówką, jak pracować w przyszłym sezonie w Polsce".

Mec. Perzyński, członek międzynarodowej komisji sportowej: „Na posiedzeniach komisji sportowej zauważyć było można bardzo serdeczne podejście w stosunku do Polaków".

WZOROWA ORGANIZACJA

Organizacja „Sześciodniówki" stała na wysokim poziomie. 12 tys. ludzi zajętych było przy pracy organizacyjnej, 16 tys. strzałek rozmieszczono na całej trasie, tak, że błądzenie zawodników było niemożliwe. Karność publiczności czechosłowackiej może być wzorem dla naszego społeczeństwa. Ani jeden człowiek nie przeleciał przez trasę, którędy przejeżdżali zawodnicy, ani jeden samochód prywatny nie wjechał na trasę. Nawet samochody organizatorów i wozy prasowe przerzucane były drogami bocznymi. Na podkreślenie zasługuje niezmiernie serdeczne przyjęcie Polaków na ziemi czeskiej. Nietylko organizatorzy, ale i publiczność serdecznie witała Polaków.

T. Przybylski

O Puchar Europy walczy Polska

w rozgrywkach tenisa stołowego

W I roku przeciwnikiem – Dania

W tym roku Polska została zgłoszona do rozgrywek o Puchar Europy w tenisie stołowym w konkurencji męskiej.

Program w tym roku przewiduje rozgrywki systemem Davis - Cupowym, tj. cztery single i debl. Zgłoszeni do rozgrywek podzieleni zostali na dwie grupy: wschodnią i zachodnią. Finaliści grup rozgrywają walkę o pierwsze miejsce, a zwycięzca walczy z zeszłorocznym obrońcą Pucharu (w tym roku drużyna CSR).

Polska w rb. znalazła się w grupie wschodniej razem z: Rumunią, CSR, Danią, Austrią i Węgrami.

Z bardziej znanych polskich pingpongistów Erlich zgłosił się do drużyny Francji, Finkelsztein broni barw Palestyny, natomiast Bergman, przebywający w Londynie, oraz Gutek, przebywający w Czechosłowacji, zgłosili chęć obrony barw polskich.

Według losowania, które odbyło się w Pradze 21 sierpnia, Polska spotyka się w pierwszej rundzie z Danią. Spotkanie powyższe rozegrane zostanie w Katowicach w dniu 12 października br.

Zarząd P. Z. T. S. w związku z powyższym, opracował następujący program przygotowań do tego spotkania.

W dniach 27 i 28 bm. winny być przeprowadzone eliminacje w okręgach w dniach 4 i 5 października odbędą się eliminacje ogólnopolskie, na które zostaną dopuszczeni najlepsi gracze z okręgów (zwycięzcy eliminacji) w proporcji Kraków — 3, Warszawa — 3, Łódź — 2, Śląsk — 4, Częstochowa —1, Pomorze — 1, razem 14. Eliminacje odbędą się w Krakowie. Pięciu zwycięzców eliminacji zostanie bezpośrednio z Krakowa skierowanych do Katowic, gdzie pozostaną na obozie do spotkania.

W związku z powyższym, delegat P. Z. T. S. inż. Olszowski wzywa członków Zarządu W. O. Z. T. S., oraz kierowników sekcji t. s. w klubach Okręgu i wszystkich zainteresowanych zawodników o zgłoszenie się w dniu 23 bm. o godz. 18 w lokalu sekcji tenisowej W. K. S. „Legia" — ul. Myśliwiecka 4. (sg)

Ruszymy dla sportu – wieś

Teren nieobliczalnych możliwości

SPRAWY w. f. i p. w. w Polsce ujęte w normy prawne dekretem z dn. 16. I. 1946 r. o utworzeniu urzędów i rad w. f. i p. w., wchodzą powoli w stadium realizacji.

Na ostatniej konferencji zwołanej przez P. U. W. F. i P. W. w ub. tygodniu w Sierakowie (woj. poznańskie), obradowano głównie nad organizacją i rozwojem wychowania fizycznego wsi.— W konferencji wzięły udział organizacje młodzieżowe OMTUR, ZWM, Wici oraz przedstawicicie Związku Samopomocy Chłopskiej, Zw. Naucz. Pol. k., Chłopskiego Tow. Przyj. Dzieci i Zw. Ochotn. Straży Pożarn. Termin zwołania konferencji zbiegł się z zakończeniem przeprowadzonego w Sierakowie kursu wyszkoleniowego dla organizatorów akcji usportowienia wsi.

Przeprowadzone pokazy absolwentów kursu, jak również egzaminy z teorii, wykazały, że młody element wiejski jest na ogół podatnym materiałem; rezultaty 3-tygodniowego pobytu w obozie dały dobre wyniki.

Wieś więc otrzymała 113 młodych przodowników sportowych, odpowiednio przeszkolonych i pełnych zapału do dalszej pracy.

Na konferencji referat o wytycznych akcji usportowienia wsi wygłosił przedstawiciel Zw. Samopomocy Chłopskiej, poczym delegat Wici przedstawił punkt widzenia swej organizacji na to zagadnienie.

Duchem przewodnim obrad było znalezienie takich form organizacji wychowania fizycznego wsi, które uwzględniłyby dorobek już istniejący i koordynację wysiłków poszczególnych organizacji w przyszłości. Wytyczne Zw. Samopom. Chłopskiej przewidują rozwinięcie akcji w okresie trzyletnim do r. 1950. Akcja ta winna iść równolegle dwiema drogami: odgórnie po przez szkolenie kadr i pomoc materialną, oddolnie zaś przez zespolenie wysiłków wychowawczo-sportowych i zrzeszanie klubów.

W dyskusji szczególnie mocno wypowiadali się przedstawiciele organizacji młodzieżowych, zarzucając projektowi pewną jednostronność, nie uwzględniającą ich dotychczasowego dorobku na odcinku wiejskim, jak również dalszych planów na przyszłość. W rezultacie osiągnięto porozumienie, wyrażone w przyjętej przez zebranych rezolucji, przedstawionej przez delegata OMTUR.

Rezolucja ta, zawarta w pięciu punktach, zaleca P. U. W. F. i P. W. powołanie w jak najszybszym czasie komisji, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych organizacji, związków i urzędów, która winna rozpocząć obrady nad technicznym opracowaniem szczegółów, związanych z usportowieniem wsi. Rezolucja zaleca komisji wznowienie dyskusji nad strukturą najniższych komórek organizacyjnych sportu wiejskiego i wspomina o konieczności uwzględnienia doświadczeń, dorobku i dalszych planów czynnych już na wsi sportowych organizacji.

Na marginesie odbytej konferencji należy zaznaczyć, że jest ona poważnym krokiem naprzód na trudnej drodze umasowienia w. f. na wsi. Wydaje się, że komisja, którą PUWF i PW zwoła w najbliższym czasie, ustali ostateczne wytyczne organizacyjne, mobilizując drzemiące na wsi ukryte talenty sportowe.— Dobrze się stało, naszym zdaniem, że zagadnienie to rozpracowane będzie przez cały wachlarz zainteresowanych organizacji i związków. *(R.)*

Niespodzianka pierwszej klasy

Cracovia remisuje w Toruniu

TORUŃ, 21.9. (tel. wł.). *Pomorzanin — Cracovia 1:1 (1:1).* Bramki dla Cracovii zdobyli: Różankowski, dla Pomorzanina Kamiński.

Cracovia: Rybicki, Klimas, Gendłek, Mozur, Parpan, Jabłoński II, Szeliga, Jabłoński I, Szewczyk, Różankowski, Bobula.

Pomorzanin: Wiczyński, Wandel, Zychniewski, Grzybowski, Osmański, Jeziorski, Rembecki, Mańkowski, Kosobudzki, Kamiński, Szapok.

Piłkarze Pomorzanina w ostatnich swych meczach dowiedli, że są zespołem bardzo groźnym. Remis z Polonią warszawską, uzyskany w Gdańsku na jubileuszu Gedanii, spowodował, że Cracovia do meczu toruńskiego przygotowała się solidnie i przywiązała do niego wielkie znaczenie. Utrata jednego punktu w Toruniu z Pomorzaninem może wyeliminować Cracovię z finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Zawody podzielić można na dwie fazy: pierwsza była partią rozegraną na wysokim poziomie, walką dwóch równorzędnych przeciwników, toteż wynik pierwszej połowy odpowiadał przebiegowi gry, która w sumie była widowiskiem interesującym i trzymała widownię w nieustannym napięciu.

Po przerwie gra przybrała na ostrości. Była to typowa walka o punkty. Pod koniec meczu Pomorzanin grał w 10-kę, bowiem po brzydkim faulu Gendłeka, Kosobudzkiego zniesiono z boiska.

Cracovia jako całość wypadła dobrze. Grała pięknie dla oka. Pomoc doskonale zasilała piłkami atak, który jednak wobec doskonałej gry formacji defensywnych toruńczyków był pod bramką bezsilny. Z pomocy wyróżniał się Parpan, który jednak po zastosowaniu gry przyziemnej przez Pomorzan łatwo był mijany. W napadzie szybki Szewczyk, dobry strzelec Różankowski byli najgroźniejsi. W drużynie Pomorzanina, która grała na dobrym poziomie, nie było słabych punktów. Bramkarz Wiczyński bronił doskonale. Twarda obrona, jak i pracowita pomoc doskonale pokryła linię ofensywną biało - czerwonych, tak, że piłka stała się łupem miejscowych.

W napadzie Rembecki lewoskrzydłowy błyszczał swoim wielkim talentem. Najwyższy czas, aby PZPN zajął się tym młodym zawodnikiem, który tak w meczu z Polonią warszawską, jak i z Cracovią, był jednym z najlepszych zawodników na boisku. Napad toruński był groźniejszy w sytuacjach podbramkowych od Krakowian.

Grę rozpoczęła Cracovia, ale miejscowi opanowali boisko, goszcząc raz po raz pod bramką Rybickiego. Wszędobylski Parpan wspomaga tyły Cracovii i w 8 min. posyła dalekie podanie do lewego Bobuli, którego centrę łapie Różankowski i z 10 metrów silnym strzałem zdobywa prowadzenie.

Od tego momentu Pomorzanin przeważa i w 36 min. Kamiński otrzymuje piękne wysunięcie od Kosobudzkiego, który wygrał pojedynek z Parpanem i nieuchronnym strzałem umieszcza piłkę w siatce Cracovii.

W drugiej części gry tempo słabnie. Akcje pod bramkami zmieniają się jak w kalejdoskopie. Tak jedna, jak i druga drużyna dąży wszelkimi siłami do zdobycia decydującej bramki. Parpan idzie do przodu, wspomaga wydatnie atak. Przewaga biało-czerwonych nie przynosi efektu bramkowego.

Pod koniec gra przybiera na ostrości. Sędziował dobrze p. Trzmiela z Zagłębia. Widzów 8.000.

WIOSLARSTWO STOŁECZNE

Na Wiśle odbył się zorganizowany przez WTW tradycyjny bieg rekordowy ósemek półwyścigowych na dystansie około 7 km. Na starcie stanęły osady WTW i sekcji wioślarskiej AZS w Warszawie. Pierwsze miejsce zajęła osada WTW pod sterem M. Esnera w składzie następującym — Sokolski, Klawe, Kutzner, Borkowski, Rzecznik, Wolski, Książak i Pietrzak, osiągając czas 29 min. i 36 sek. Osada AZS w składzie: Wójcik, Drac, Lemański, Łajca, Pauli, Golaszewski, Michalski i Szczeszek, pod sterem Kozlowskiego osiągnęła 30 min. 13.5 sek.

Wyniki obu osad, osiągnięte w ciężkich warunkach atmosferycznych, przy silnym wietrze, są dobrym prognostykiem na przyszłość dla odradzającego się wioślarstwa Warszawy. Miejmy nadzieję, że rok przyszły umożliwi wioślarzom warszawskim otrzymanie dobrego taboru sportowego i, że przy dalszym treningu kluby warszawskie wypłyną znowu na arenę

LEKKOATLETYKA W POZNANIU

POZNAŃ, 21.9 (Tel. wł.). Lekkoatletyczne zawody między Wartą a AZS-em (Poznań) zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Warty w stosunku 38:30. W ramach tych zawodów odbył się pojedynek miotaczy w rzucie młotem. Pierwsze miejsce zajął Masłowski (Polonia Bydgoszcz), osiągając 44,73, 2) Krawczyk (Poznańska Warta), który wynikiem 40,95 ustalił nowy rekord okręgu.

W zawodach pań pomiędzy Wartą i KKS-em zwyciężyła drużyna KKS 37:35. Mecz juniorów Warty z seniorami Tramwajarza przyniósł zwycięstwo Warciarzom 44:38.

A KLASA W POZNANIU

W poznańskiej A-klasie uzyskano w niedzielę następujące wyniki: Dąb Poznań — Stella Żabikowo 8:6 (5:2), Admira Poznań — San Poznań 1:4 (1:1), Zjednoczeni Poznań — HCP 3:1 (1:1), Polonia Jarocin — TUR Kalisz 2:2 (2:0), Ostrowia — Krosna Jeruszów 5:2 (2:2).

Niemcy na 3-cim miejscu

w lekkoatletyce europejskiej?

CIEKAWE niewątpliwie, ale wielce charakterystyczne zestawienie i klasyfikację przeprowadziło szwedzkie największe pismo sportowe „Idrotts-bladet". Pismo to mianowicie na podstawie osiągniętych wyników w lekkoatletyce w Europie ułożyło listę 10-ciu najlepszych tegorocznych wyników w każdej konkurencji i punktując za 1-sze miejsce 10 pkt., drugie 9 pkt. itd., ustaliło, które z państw przoduje w tym roku w Europie.

Okazuje się, że bezkonkurencyjna jest Szwecja, która przy takim obliczeniu zyskuje 332 pkt. (!) i 1-szą lokatę! Na drugim miejscu widzimy Finlandię z 163 pkt., na trzecim (przecieramy oczy ze zdumieniem)... Niemcy (!?) z 78,5 pkt., na czwartym Francja 68 pkt., 5. Anglia 66 pkt., 6. Czechosłowacja 57 pkt., 7. Italia 33 pkt., 8. ZSRR 32 pkt., 9. Holandia — 28 pkt., 10. Dania — 23,5 pkt.

Nasi sąsiedzi, Czechosłowacy, zdobyli swoje 57 pkt. dzięki niżej podanym wynikom (osiągniętym w rb.), które oczywiście znalazły się w pierwszej dziesiątce wyników europejskich: David 200 m — 21,7, Cevona 1500 m — 3:50,6, Hausenblas skok wzwyż — 195, Krejcar tyczka — 410 cm, Kalina kula — 15,90, Kisewetter oszczep — 71.66, Knotek młot — 54,48 i naturalnie Zatopek za biegi 1500 m, 3000 m i 5000 m — 3:51,2; 8:08,8; 14:08,2.

Mając tak piękne wyniki, Czesi zajęli zaledwie 5-tą lokatę. Jakże daleko nam do tego, byśmy zdołali choć zbliżyć się do osiągnięć naszego sąsiada w lekkoatletyce. U nas niestety, czas na 5000 m, oscylujący w granicach 15.30 nazywa się znakomity, podobnie, jak i zbliżenie się na 1500 do granicy 4 min., a na 800 m do 2 min. jest niemal... objawieniem. (sg).

LECHIA — CZARNI 3:1 W HOKEJU NA TRAWIE

POZNAŃ, 21.9 (Tel. wł.). Towarzyski mecz hokeja na trawie pomiędzy poznańskimi rywalami Lechią i Czarnymi zakończył się zwycięstwem technicznie lepszej Lechii w stosunku 3:1 (1:0). Wszystkie bramki dla Lechii zdobył lewoskrzydłowy Zielaček, a jedyną dla pokonanych — Topolski. W przedmeczu rezerwy Lechii poniosły sromotną porażkę z Czarnymi w stos. 0:5 (0:0).

W pokoju szpitalnym Nr 12

Gabrych czuje się coraz lepiej

ale jego klub nic o tym nie wie

Czas zorganizować ubezpieczenie zawodników od wypadków

JESTEM w Karkonoszach i wędruję do Górnej Szklarskiej Poręby, żeby odwiedzić naszego znakomitego kolarza Tadeusza Gabrycha, który w czasie wyścigu o tytuł Mistrza Gór uległ na trasie tragicznemu wypadkowi. Pisał o tym obszernie red. Z. Weise w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego".

Tuż za dworcem kolejowym — Miejski Szpital w pięknym ogrodzie. Jedna z sióstr Elżbietanek prowadzi mnie do pokoju nr. 12. Jest bardzo gorąco i drzwi są otwarte. Przy łóżku, z którego uśmiecha się twarz szczęśliwego pechowca kolarskiego (szczęśliwego, bo uśmiechający się osobnik po złamaniu podstawy czaszki, mimo wszystko nie ma prawa narzekać na brak szczęścia!), siedzi młoda blondynka. Żona jest dla Tadeusza Gabrycha idealną pielęgniarką. Oddaję serdeczne pozdrowienia od „Przeglądu Sportowego".

Pozdrawiam i gratuluję.

— Czego? — pyta się p. Gabrychowa. On ma zawsze pecha...

— Tego, że po takim wypadku ma pani przy kim siedzieć.

Okazuje się, że Gabrych dopiero od kilku dni może mówić. Oczywiście, głowę ma jeszcze bardzo ciężką i obolałą, ale — ma, a to najważniejsze. Rękę (szwy już zostały usunięte!) może już ruszać. Tą ręką, którą zasłonił się przy upadku i która uratowała mu życie. Ostatnie prześwietlenie wykazało, że wszystko, jak dotychczas, goi się pomyślnie. Naruszenie płuca przez złamane żebro okazało się na szczęście też niegroźne.

— No, niech pan się przyzna... Jechał pan na tym wirażu trochę po wariacku.

Gabrych nie może zaprzeczyć obolałą głową, protestuje więc ręką.

— Nic podobnego. Właściwie nie pamiętam, jak to się stało, ale chyba...

— Ale chyba — pomaga mu żona — to jednak ten samochód. Wie pan, wiraż szedł w lewo, a jemu pokazano, żeby mijał z prawej strony, no i wtedy stało się...

— Mam nadzieję, że na jakiś czas przestanie pan myśleć o zawodach...

Małżonka robi rozpaczliwy gest.

— Proszę pana, on już myśli o maszynie na jakieś tam wyścigi w październiku. Lekarz powiedział wprawdzie, że za kilka dni wolno mu będzie spróbować wstać, ale rekonwalescencja ma potrwać ze cztery tygodnie...

— Oczywiście, pański Klub „Garbarnia" — mówię — opiekuje się panem i finansowo i uczuciowo, prawda?

Państwo Gabrychowie uśmiechają się do siebie. Chwila dyskretnego milczenia. Wreszcie kobieta, jako, że śmielsza z natury:

— Dotychczas Klub zachował idealny spokój.

— Widocznie uważał — wtrącam się pojednawczo, — że spokój dla chorego to rzecz najcenniejsza...

— No tak, ale szpital i mój pobyt, rozumie pan... A jedyna pomoc, to te zaofiarowane prze publiczność w dniu wypadku pieniądze... 23 tysiące...

Gabrych nie mówi nic. Widocznie mówienie sprawia mu jednak trudność. Zwłaszcza na ten temat... I znowu chwila dyskretnego milczenia.

Wobec tego życzę wszystkiego dobrego i dyskretnie wychodzę. I w całkowitej dyskrecji komunikuję K. S. „Garbarnia", że jego świetny zawodnik Tadeusz Gabrych po groźnym wypadku znajduje się na leczeniu w szpitalu w Szklarskiej Porębie. W Górnej Szklarskiej Porębie. Pokój Nr. 12... Odwiedzać wolno codziennie. I w szpitalu jest telefon... Nr. 424...

I jeszcze jedna uwaga... Też oczywiście w dyskrecji. Pod adresem klubów i organizacji sportowych...

Może trochę mniej bankietów po sukcesach, a trochę więcej opieki dla chorych zawodników...

I kiedy nareszcie pomyśli się u nas o zorganizowaniu ubezpieczenia zawodników od wypadków. *K. R.*

Tłoczyński

bije egzotyczne rakiety

OSTATNI wielki turniej w Anglii na kortach trawiastych rozegrany został w Eastbourn z udziałem Indusa Gaus Mahomeda, Nowozelandczyków Robsona, Barry i Bolda, Chińczyka Shoy, Anglików Butlera i Filby oraz Polaków I. Tłoczyńskiego i Cz. Spychały.

Turniej wygrał I. Tłoczyński bijąc w półfinale Mahomeda 6:1, 2:6, 6:4, a w finale Robsona 6:1, 6:3. Robson w ćwierćfinale pokonał Spychałę 6:3, 6:4, w półfinale Butlera 6:2, 6:3.

Obaj Polacy wygrali finał debla, zwyciężając w półfinale parę Robson, Barry 4:6, 6:2, 7:5, w finale Mohamed, Filby 6:4, 7:5. Spychała wygrał finał miksta.

Pogrom Skry w Częstochowie

Skra wystąpiła bez 3 graczy, mimo to, mecz ten zagrała ambitnie. Do porażki przyczynili się rezerwowi bramkarze, których na pewno winić za puszczone bramki, gdyż nie mieli odpowiedniej rutyny. KKS zagrał ten mecz we wszystkich liniach dobrze, a w szczególności w ataku.

W 9 min. goście rozpoczynają swoją serię bramek, których w tej części gry pada osiem. Po przerwie goście zdobywają jeszcze 3 bramki, a gospodarze jedną. Gra żywa i utrzymana w tempie.

Bramki zdobyli dla KKS: Aniola 5, Pałka 2, Wojciechowski I 1, Wojciechowski II 1, Słoma 1 i Białas 1. Dla Skry: Bulski 1 i Kołodziejczyk 1. Sędzia niezbyt uważny, p. Bukowski z Radomia.

★

Legion — Czarni (Radomsko) 3:2 (0:0). Gra ciekawa i żywa.

Victoria — Stradom (Częstochowa) 5:1 (2:1).

Dom Kultury (Raków) — Legion (Częstochowa) 12:2. W ramach mistrzostw kl. A częstochowskiego OZB odbyło się to spotkanie na Rakowie, przynoszące zasłużone zwycięstwo gospodarzom.

W czwartek początek Tour de Pologne

W czwartek, 25 września rozpoczyna się w Krakowie wyścig kolarski dookoła Polski. Będzie to szósta tego rodzaju impreza w ogóle, a pierwsza po wojnie. Zarówno skromna ilość etapów, bo tylko 4, jak i długość trasy, ledwie 600 km nadają tegorocznemu Tour de Pologne charakter miniatury. Organizator imprezy, P. Z. Kol., uzyskał fundusze tak późno, że chcąc przeprowadzić wyścig jeszcze w tym roku, musiał ograniczyć się do skromnych jego rozmiarów.

— Tak dużej ilości zgłoszeń, jak w tym roku, nie mieliśmy jeszcze w żadnym z dotychczasowych wyścigów dokoła Polski — mówi nam prezes P. Z. Kol., Feliks Gołębiowski.

— Czy wszystkich zgłoszonych dopuści P. Z. Kol. do wyścigu?

— Wszystkich, ale po pierwszym etapie nastąpi eliminacja tych kolarzy, którzy przybędą na metę później, niż w godzinę po zwycięzcy.

Decyzja naszych władz kolarskich jest słuszna. Nie chcąc pozbawiać udziału w wyścigu żadnego z chętnych do startu kolarzy, P. Z. Kol. dopuszcza wszystkich, ale słabsi muszą się dobrze śpieszyć, jeśli chcą jechać dalej, niż tylko w pierwszym etapie.

P. Z. Kol. otrzymał zgłoszenie dwuch Czechów, Szeszka i Bohdana, czołowych kolarzy CSR, jednak zgłoszenie było prywatne, a nie przez związek, wobec czego odrzucono go.

6445 punktów Adamczyka

to nie jego ostatnie słowo

Polak ma szanse na Olimpiadzie

Z ZAZDROŚCIĄ czytamy o wspaniałych wynikach lekkoatletów całego świata. Anglia ma Beileya, Czesi — Zatopka, Szwedzi Stranda, ZSRR Lippa, Ameryka zaś, jak zwykle nie narzeka na brak kandydatów na mistrzów olimpijskich, dysponują takimi gwiazdami jak Harris, Kenley, Dillard, Fitsch itd.

Przed poprzednimi igrzyskami olimpijskim również i u nas znajdowali się kandydaci i do mistrzowskich tytułów. Po sześciu latach wojny zrezygnować musieliśmy z ambicji zajmowania pierwszych miejsc na boiskach światowych.

Dziś największą naszą nadzieją olimpijską w lekkoatletyce jest dwukrotny mistrz Polski w dziesięcioboju, Adamczyk.

Wrocławianin przed tygodniem osiągnął 6.445 punktów.

Co to jest warte? Dla zwolenników statystyki bardzo mało, bo jest to wynik gorszy od rezultatów nie tylko rekordzisty Polski Gierutty, ale i Pławczyka czy Siedleckiego, a stojący na poziomie wyników Wieczorka czy Luckhausa, zapomnianych gwiazd, które nie marzyły o sukcesach olimpijskich w dziesięcioboju.

Mówi się, że cyfry nie kłamią. Jeśli idzie o Adamczyka, można by twierdzić jednak co innego, bo nie mówią one wszystkiego. Porównanie ostatniego rezultatu Adamczyka z osiąganymi wynikami przez Polaków przed wojną mija się z celem, bo wśród dziesięcioboistów światowych obserwujemy katastrofalne obniżenie się poziomu w stosunku do lat przedwojennych. Czasy takich fenomenów, jak Morris minęły. Najpoważniejszy kandydat do tytułu mistrza olimpijskiego, znany ze startu w Polsce Amerykanin Mondschein obraca się obecnie w granicach 7000 pkt., najlepsze wyniki europejskie są lepsze niewiele od 7000. W pojedynku najwszechstronniejszych lekkoatletów północy Szwed Anderson miał 7045 pkt., mistrzostwo ZSRR zdobył Wołkow, osiągając 7159 pkt.

Nie mógł zająć dobrego miejsca na Olimpiadzie Pławczyk, bo startował w zbyt dobrym towarzystwie, może zdobyć sukcesy w Londynie Adamczyk nawet gdyby doszedł tylko do wyników Pławczyka. A Adamczyka stać nie tylko na dogodnienie b. rekordzistów Polski, Pławczyka i Siedleckiego, ale i przegonienie aktualnego rekordzisty, Gierutty, który osiągając 7008 pkt., zdobył w Paryżu wicemistrzostwo Europy.

Adamczyka należy otoczyć troskliwie opieką. Mistrz Polski płacze prawie podczas każdej rozmowy o warunkach treningowych. Brak mu łaźni, masażu i stałych wskazówek trenera.

Potwierdzeniem tego są wyniki Adamczyka w konkurencjach technicznych. Podczas całego sezonu tylko w skoku w dal wyrównał wynik zeszłoroczny, o tyczce skakał gorzej, gorsze rezultaty miał w pchnięciu kulą i rzucie dyskiem.

Poprawienie w tych warunkach rekordu życiowego w dziesięcioboju o 500 pkt. jest najlepszym dowodem wielkich możliwości Adamczyka. Jeśli mistrz Polski dostanie trenera do skoków i rzutów, stać go napewno będzie na 135 cm. wzwyż, 350 o tyczce, 42 m w dysku, 14 m w kuli i 52 — 53 m w oszczepie. A wtedy zadrży rekord Gierutty i Adamczyk będzie miał szanse walczyć nie o pierwsze miejsce, ale powinien znaleźć się wśród punktowanych pierwszych sześciu na Igrzyskach Olimpijskich.

Stefan Sieniarski.

★

Dowiadujemy się, że Adamczyk otrzymał posadę w Olsztynie, co pozwoli mu na udział w stałym obozie przedolimpijskim lekkoatletów w tymże Olsztynie.

Co - gdzie - jak?

Meldunki z całego kraju

W Toruniu odbył się mecz z cyklu bokserskich mistrzostw Pomorza, zakończony wygraną toruńskiego Gryfa nad beniaminkiem A klasy Brdą z Bydgoszczy 12:4. Ósemka Gryfa ma poważne szanse na zdobycie mistrzostwa, bowiem posiada dość wyrównany zespół. Wyniki: w muszej rezerwowy Lican (G) już w pierwszym starciu nokautuje Owczyńskiego. W koguciej weteran Krzemiński (G) wypunktował Lisa. W piórkowej mistrz Pomorza Piotrowski (Brda) zwycięża nieznacznie na punkty Przybylskiego (Gryf). W lekkiej Styranowski (G) wypunktował Winiarskiego. W półśredniej Brda zdobywa dwa punkty z powodu nadwagi zawodnika Gryfa. W średniej rewelacyjny Szymański (Gryf) zwycięża w II st. Tabaczyńskiego przez k. o. Zaznaczyć wypada że zawodnik Gryfa mimo że od niedawna boksuje, odniósł już kilka sukcesów, między innymi zwyciężył Berga — Częstochowa i Kusza — Batory.

W półciężkiej, po przerwie spowodowanej kontuzją wystąpił na ringu Stocki (G) który na początku drugiego starcia znokautował Jabłonkę. W ciężkiej Zmorzyński (G) zdobył punkty w. o z powodu braku przeciwnika (Ko.).

★ KS. Polonia Warszawa zwołuje na dzień 23 września br. na godz. 18-tą w lokalu PZPN przy ul. Al. Stalina Nr 34 front I p. ogólne zebranie członków i sympatyków.

Przedmiotem zebrania będzie sprawa odbudowy Klubu.

W związku z powyższym, Zarząd apeluje do wszystkich członków i sympatyków aby w zrozumieniu ważności sprawy wzięli udział w niniejszym zebraniu.

★ WKS „Legia" organizuje w dniu 4 października w sali konferencyjnej Stadionu WP o godz. 16.30 **Walne Zebranie Klubu.**

★ W drodze powrotnej z Gorlic gościła w Rzeszowie drużyna kolejarzy łódzkich, która przegrała z miejscową Resovią 3:0. Bramki zdobyli: Wróbel, Sikora, Jurkiewicz po 1.

★ KS „Sokół" (Strzyżów) — KS „Ruch" (Rzeszów) 4:2 (2:2). Beniaminek kl. B wygrał niespodziewanie pierwsze zawody o mistrzostwo z miejscowymi kolejarzami.

★ KS OMTUR — PZLot I b — KS „Sokół" I b 6:0 (2:0). Zawody o mistrzostwo kl. B wygrał miejscowy OMTUR, zasilony graczami z pierwszej drużyny.

★ Wielkie zawody sportowe w Gryficach z udziałem OMTUR-owców, ZWM-owców oraz członków klubów wojskowych odbyły się na stadionie sportowym RKS „Świt" w Gryficach.

Wyniki: **100 m:** 1) Deda 39 P. P. — 13.0; **400 m:** 1) Polak RKS „Świt" przy OMTUR 61,01; **800 m:** 1) Kiszka Al. RKS „Świt" przy OMTUR — 2,14 min.; **1500 m:** 1) Piechowiak 39 P. P. — 4,51; **5000 m:** 1) Karczewski RKS „Świt" przy OMTUR — 13,17 min.; **wzwyż:** 1) Kozik KS „Rega" — 1,50 m; **w dal:** 1) Aleksandrowicz RKS „Świt" przy OMTUR — 5.58 m; **dysk:** 1) Paździorski KS „Rega" — 28,32 m.

Siatkówka: KS „Rega" — RKS „Świt" przy OMTUR 2:1 (15:12), (9:15), (15:13).

Piłka nożna: KS „Rega" — RKS „Świt" przy OMTUR 6:2 (4:0).

★ KS „Sparta" przebywając na wczasach w Lądku-Zdroju rozegrał następujące zawody:

„Sparta" — KS „Pogoń" w Prudniku 4:4 (4:0), „Sparta" — KS „Grom" w Nysie 4:1 (2:0), „Sparta" — KS „Lądek" w Lądku-Zdroju 8:1 (3:1).

★ Wice-przewodniczącym Opolskiego Kolegium Sędziów, wybrany został p. A. Nowak, znany sędzia ligowy.

★ W meczu bokserskim, drużyna Huty Zabrze, pokonała ósemkę Huty PokÓj z Nowego Bytomia, w stosunku 9:7.

★ W meczach tenisowych Zjednoczenie Zabrze wygrało ze Slavią Ruda 6:2, a tenisiści Huty Zabrze, pokonali KS Sosnowiec 4:3.

★ Staraniem Woj. Urzędu WF i PW w Katowicach, odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich Okręgowych Związków Sportowych z terenu wojew. śląsko-dąbrowskiego, na którym uchwalono w niedzielę 28 bm, zorganizować na Śląsku, cały szereg imprez sportowych, z których cały dochód przeznaczony zostanie na odbudowę Warszawy. Na ten sam cel pracownicy Woj. Urzędu WF i PW w Katowicach, zebrali drogą dobrowolnych składek kwotę zł 15.920 (Z. O.).

★ Dnia 5 października br. o godzinie 12-tej odbędzie się w Bydgoszczy trzeci z kolei bieg na przełaj na trasie 3.500 m im. Janusza Kusocińskiego, o nagrodę przechodnią Państwowych Wydawnictw Szkolnych, Oddz. Pom., zorganizowany przez ZKS „Drukarz".

Przewidziane są cenne nagrody. Zgłoszenia należy składać do dnia 30 września br. w administracji PZWS, Bydgoszcz, Jagiellońska 1.

★ W Wyścigu Okrężnym zorganizowanym przez HKS Czuwaj w Przemyślu na urozmaiconej trasie 54 km zdobyli miejsca w klasie: **ponad 350 ccm:** 1) Bębonok (RKS Garbarnia — Kraków), 2) Rudolf Cioch z RTM — Rzeszów.

Do 350 ccm 1) Marian Frankowski KTK — Kraków, 2) Jan Sitnik Rz. MKS — Jarosław.

Do 250 ccm 1) Jan Grzesik RTM — Rzeszów 2) Ludwik Szmuc HKS „Czuwaj" — Przemyśl.

Do 130 ccm: 1) Karol Kielar RTM — Rzeszów, 2) Czesław Bocheński TS „Wisła" — Kraków.

Zespołowo: I-sze miejsce uzyskał RTM Rzeszów, II-gie HKS „Czuwaj" Przemyśl, III-cie OMTUR — Warszawa Okęcie, owacyjnie przez publiczność witany.

★ Z cyklu imprez sportowych poświęconych na odbudowę Warszawy, w Świdnicy odbyły się zawody piłkarskie i mistrzostwa siatkówki Związków Zawodowych.

Reprezentacja Świdnicy — „Polonia" komb. 1:1 (3:0) i Skarbowcy — Kupcy 3:2 (2:0).

★ Zawody o puchar miast dolnośląskich zakończyły się drugą z kolei klęską stolicy nadodrzańskiej. Piłkarze Podokręgu Wałbrzych są o klasę lepsi od swych kolegów z Wrocławia. Bramki dla Wałbrzycha uzyskali Polednik 4, Pawełczyk, 5) i Walczyk, dla pokonanych Zmierzchoł. Sędziował Kopeć, Wrocław. Publiczności 4.000.

Legnica — Jelenia Góra 5:1 (2:0).

★ KS „Górnik" Wałbrzych — KKS Odra Wrocław 12:4.

Inauguracyjne zawody o mistrzostwo Dolnego Śląska przyniosły liderowi klasy A górnikom wałbrzyskim lekkie zwycięstwo. 12:4 nad KKS Odra Wrocław.

Sportowcy w Szczecinie na odbudowę Stolicy

SZCZECIN, 21.9. (tel. wł.) — Sportowcy szczecińscy przeznaczyli niedzielę 21 bm. i poniedziałek 22 bm. na imprezy sportowe, celem zasilenia Funduszu Odbudowy Stolicy. W niedzielę odbył się turniej piłkarski był skawiczny — siódemkowy, w którym niespodziewane zwycięstwo odniósł AZS, zwyciężając w finale Pionię 1:0 (0:0).

W turnieju tenisowym Księżopolski zwyciężył w finale Ziemnickiego 6:1, 6:2.

Pozostałym odbyły się zawody pływackie.

W poniedziałek odbędzie się mecz bokserski dwóch teamów A i B.

Hokeiści już trenują

przygotowując się do olimpiady

MIMO, że słońce jeszcze przygrzewa, a o lodzie jeszcze nikt w Polsce nie myśli, hokeiści nasi pracują już pełną parą.

W ubiegły poniedziałek na stadionie W. P. w Warszawie rozpoczął się pierwszy przedolimpijski obóz hokeistów, na który powołano wszystkich najlepszych polskich graczy. Zabrakło z bardziej znanych dwu olimpijczyków Wołkowskiego i Marchewczyka, którym zajęcia zawodowe nie pozwoliły na zwolnienie się z pracy. Mistrza Polski Cracovię reprezentowali tylko Maciejko, Więcek i olimpijczyk Kowalski, który mnełał jednak wyjechać do Krakowa po jednotygodniowym pobycie.

ŚLĄSK NAJLICZNIEJSZY

Najliczniejszą grupę stanowia zawodnicy „Siemianowiczanki" Skarżyński, Bogdol, Bromer, Ziaja, Przybyła, K. T. H. przysłało czwórkę z Czorychem na czele, Wisłaków jest dwóch — Peter i Palus, dwu warszawian Świcarz i Dolewski, po dwu zawodników przysłały „Siła" Giszowiec, Pomorzanin i ŁKS. Starostą obozu był Kowalski. Po jego wyjeździe funkcję tę przejął Maciejko.

Zawodnicy mają bardzo pracowity dzień. Program: 7,30 — 8,30 gimnastyka i marszobieg, 8,30 — 9,00 porządki, 9 — 10 śniadanie, 10 — 12 gry, 12 — 13,30 lekkoatletyka, 13,30 — 15,30 obiad, 15,30 — 17 basen i masaż, 17 — 18 wykład teoretyczne, 18 — 19 kolacja, 19 — 21,30 spacer, rozrywki (kino), 22 — 7,30 cisza nocna. Zajęcia prowadzą instruktorzy Popiel i prz. Zalewski.

W ramach gier obozowicze grali w piłkę nożną z... kelnerami warszawskimi, przygotowującymi się do meczu z kolegami z Poznania. Hokeiści rozgromili kelnerów, gromiąc ich 6:0. Najlepszymi piłkarzami okazali się „Roch" Kowalski, Bromer, Palus i Głąbik (Piast Cieszyn).

MOTOCYKLAMI PO ZIEMI RADOMSKIEJ

Doroczny raid motocyklowy dookoła Ziemi Radomskiej, rozegrany na trasie ponad 160 km, zgromadził na starcie rekordową ilość — 78 zawodników. W punktacji ogólnej o Puchar Przechodni Dyr. Kamieniaka zwyciężył zespół RKS — Broń przed Radomiakiem. W kategorii setek o Puchar Przechodni dyr. Skibińskiego triumfował Radomiak przed Bronią.

Odpowiedzi Redakcji

P. S. Królikowski i Śliwiński — Warszawa — System tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski ustalony przez PZPN nie wspomina o prawie udziału mistrza zeszłorocznego. O tytuł walczyć będą jedynie te drużyny, które zajęły pierwsze miejsca w trzech grupach walczących o wejście do Ligi. Nic nie wskazuje na to, aby Polonia została do tych rozgrywek dopuszczona.

KS Sparta — za miłe pozdrowienia z Lądka-Zdroju serdecznie dziękujemy.

P. Radwański Warszawa — radzimy nabyć w naszej administracji egzemplarze Przeglądu Sportowego, w których znajdzie Pan odpowiedzi na wszystkie poruszone tematy.

Wojskowy KS Siedlce — za pomyłkę serdecznie przepraszamy, prosimy jednak podać ostateczny wynik spotkania z Sokołem abyśmy mogli sprostować błąd naszego korespondenta.

„Eljot" ze Śląska — dziękujemy, narazie nie skorzystamy.

Czytelnicy z Lublina — Zdajemy sobie dobrze sprawę z tych braków, trudno jednak jest pogodzić wszystkie życzenia Czytelników z ograniczeniami papierowymi. Postaramy się jednak zaradzić złu w miarę możliwości.

T. z Warszawy — O jaki rekord chodzi? Światowy, Europy czy Polski?

Ksawery Zduński — Stara Warszawa

W roku 1856 w stolicy

pojawił się I-szy welocyped

PIERWOWZOREM dzisiejszego roweru był welocyped (łacińskie velocitas — szybkość, prędkość), który pojawił się po raz pierwszy w Warszawie w 1867 r., zwano go również z francuska bicyklem. Welocyped składał się z ogromnego koła, umieszczonego na przedzie i z nieproporcjonalnie mniejszego w tyle. Welocypedy nie rozpowszechniły się tak, jak dzisiaj rowery. Na posiadanie maszyny do poruszania się, mógł sobie pozwolić, jedynie człowiek zamożny; zwykły śmiertelnik z zazdrością podziwem przyglądał się, na spacerze w Alejach Ujazdowskich, mknącym z niewiarygodną szybkością, dość cudacznie wyglądającym jeźdźcom na welocypedach. Wyjazd poza obręb miasta był nieco ryzykowny, groził bowiem scysją z okoliczną ludnością, która nieżyczliwie spoglądała na pionierów sportu kolarskiego.

W takich warunkach, wyścigi welocypedowe, odbyły się po raz pierwszy w 1870 r. w ogrodzie Krasińskich. Urządzono je na dochód Towarzystwa Dobroczynności. Udział w nich wzięli pracownicy fabryki welocypedów p. Romanowskiego, którzy ubrani byli, jak podaje naoczny świadek: „w bluzy płócienne, paskiem przepasane, na głowach mieli lekkie słomiane kapelusiki wstążkami ozdobione". Bicykli startowało kilkanaście, przy czym każdy z nich miał swoją nazwę, jak na przykład: „Kurjer", „Wilanów", „Wisła", „Bielany" itp. Zwycięzcami w wyścigu były welocypedy, a nie jeźdźcy, tym ostatnim dawano jedynie pamiątki w postaci pierścionków, szpilek (do krawatu) i szpicrut. Podobna impreza odbyła się w kilka lat później, w czasie zabawy na rzecz szpitala praskiego w parku praskim.

Dzień 6 kwietnia 1886 r. był przełomowym dla sportu kolarskiego, wiedy bowiem założono pierwszą siedzibę Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Mieściła się ona razem z torem, przy zbiegu ulic Kaliksta (dzisiejsza Śniadeckich), Koszykowej i Marszałkowskiej. Tam na oparkaniowym trójkątnym placu po składzie desek, odbyły się w połowie czerwca 1886 r. pierwsze klubowe wyścigi na welocypedach. Musiało to być jednak za ciasno, ponieważ 24 czerwca 1888 roku, cykliści urządzili, na mokotowskim torze wyścigów konnych, zawody cyklistów warszawskich i łódzkich. Biegów było sześć, z tych główna czwarta odbyła się na dystansie 9 wiorst. Główna nagroda dostała się wówczas cykliście z Łodzi Fryderykowi Dreschlerowi, który otrzymał złoty medal. Na wyścigach tych czynny był totalizator.

Następnie klub cyklistów przeniesiono na Dynasy, tam mieścił się on prawie do samej wojny. Żużlowy tor na Dynasach, który następnie przerobiono na betonowy, chlubnie się zapisał w kronice polskiego sportu. Już u schyłku ubiegłego wieku urządzano na nim wyścigi międzynarodowe z udziałem wybitnych jeźdźców zagranicznych. W Niepodległej Polsce odbywały się tam liczne zawody międzynarodowe, oraz wewnętrzne o mistrzostwo Polski i Warszawy. Gromadziły one elitę cyklistów całego kraju.

Wiech

Kucyki gazu!

— O WIELE mnie oko nie myli, to z panem szanownem sto jeliśmy koło siebie na tem meczu Warszawa — Polska.

— Faktycznie rzeczywiście poniekąd tak jest, Kropidłowski się nazywam.

— Z Powązek?

— Dobrze pan pamięta.

— Zdolność już mam takie, że jak kogo raz przyuważę, to go pamiętam na całe życie. Zwłaszcza, że pan szanowny kurzajkie ma na nosie.

— To po ojcu. Każden Kropidłowski z naszej rodziny gdzieś kurzajkie mieć musi. Czasem niewygoda z tem jest, bo człowiek znaczony i w razie czego od karalnej odpowiedzialności wykręcić się trudno. Mój ojciec miał dwie na czole.

— Pal sześć pańskiego ojca, pies z niem tańcował i z jego kurzajkamy, nie o tem chciałem z panem pomówić — tylko o naszych chłopakach.

— Jak to się stało, że Warszawa trzy do kółka jem wbiła, a w Szwecji nie dali się zanadto zrobić, a Finlandczykom jest kotka popędzili. I gole podobnież jem zasunęli, tak, że mucha nie usiadła!?!

— Mogie pana szanownego detalicznie objaśnić, jak się to stało, bo w „Przeglądzie Sportowem" jestem człowiekiem oczytanem jak rzadko kto.

— Uważasz pan, to było tak. W Sztokholmie narazie do przerwy była z naszemi krewa. Szwedziaki w „komórki do wynajęcia się z niemi bawili", formalną drakie na boisku z nich uskuteczniali. Dopieru derektor tej całej wycieczki do Szwecji, zebrał naszych podczas przerwy w męskiej ubikacji i mówi:

— Czy wy wiecie, co te Szwedki na trybunach o was mówią? Kto tu do nas z Polski przyjechał, się pytają, czy dzieciaki małoletniego wzrostu, drużyna futbalowa, czy trupa liliputów naturalne gracze czy kucyki?!?

Nasze faktycznie po większej części są chłopaki nie za duże, ale cholerycznie honorowe, to tyż po przerwie wylełiceli na trawe cięte jak wielka cholera i dawaj podgrywać.

Tak się rozkopali ze złości, że jednego gola do swojej własnej rodowitej bramki wpędzili. Nieprzytomne formalnie się zrobił i przez to jedynie wynik był jeszcze, jak cię mogię — nie najgorszy.

W Finlandii też narazie Polska ruszała się troszkie langsam, po malutku, czyli, jak mucha w rosole. Wtenczas derektor widzi, że zanosi się na tragedie narodowe, schował się za trybunę i krzyczy przez tubę:

— Kucyki za grzywy szarpane!

Chłopaki, jak to usłyszeli, pomyśleli, że to Finlandia tak się z nich nabija, krew ich nagła zalała, takiego dali gazu, że marmoladę 4 do 1 z Finlandczyków uskutecznili.

Dumę narodowe trzeba wiedzieć, w które miejsce uszczypać.

Od tej pory jestem pewny, panie Kropidłowski szanowny, że stale i wciąż będziem innem narodowościom knoty w sporcie spuszczać. Wystarczy krzyknąć tylko naszem graczom:

— Kucyki gazu!

WIECH

T. Maliszewski

Atak wyszedł z impasu

to najważniejsza zdobycz ekspedycji skandynawskiej

HELSINKI, 18 września

DRUGA z kolei wycieczka polskich piłkarzy na Północ uwieńczona została pełnym materialnym i moralnym sukcesem. O ile w Oslo rozstawaliśmy się z ekspedycją naszą w nastroju rozczarowania i obaw o dalsze losy piłkarstwa, które niestety sprawdziły się w ciągu dalszych reprezentacyjnych spotkań, to tym razem jesteśmy znacznie lepszej myśli.

Wycieczka była udana w całym tego słowa znaczeniu. Wynik sztokholmski był niespodzianką międzynarodowego kalibru. Mecz w Helsinkach potwierdził niektóre obserwacje z boiska szwedzkiego.

Naturalnie nikt nie jest na tyle naiwny, by liczył już na ustawiczne dalsze powodzenie. Czekają nas jeszcze w roku bieżącym ciężkie spotkania, a może i przykre niespodzianki — nie zmienią one jednak dotychczasowego osiągnięcia. Polega ono na tym, że udało się wreszcie stworzyć pewien trzon, na którym będzie można oprzeć całą dalszą pracę. Prawie we wszystkich liniach mamy graczy „stałych" i takich — którzy się krystalizują.

TRÓJKA ŚRODKOWA

Z impasu wyszedł przede wszystkim napad. Trójka środkowa spisywała się w obu spotkaniach bez zarzutu. Z przyjemnością stwierdzamy bardzo wydatną poprawę Spodziei. Grał on zarówno w Sztokholmie jak i Helsinkach nietylko ambitnie, co cechowało wszystkich zawodników, ale i inteligentnie. Mamy go stale w pamięci, jak dawał się zakrywać środkowemu pomocnikowi Torpedo. Nauka nie poszła w las. Dzisiaj Spodzieja nie tkwił na jednym miejscu. Biegał tam i z powrotem ustawiał się i utrudniał tym samym życie swoim opiekunom z przeciwnej strony. Był dostatecznie szybki i obrotny umiał w potrzebie strzelić. O Graczu możemy nie pisać, gdyż robiło się to już wiele razy. Popularny krakowski „Mietek", zyskał sobie szybko uznanie zarówno widowni sztokholmskiej jak i fińskiej. Kwalifikacje jego są bardzo wysokie, to też gdy bierze jeszcze na ambit i pracuje sylwetka rasowego piłkarza uwypukla się w całej pełni.

„PRZEMOWA" CIEŚLIKA

Cichy, małomówiący Cieślik przemawia tym doniośniej na boisku. Przemawia swym dobrym opanowaniem piłki i ładnym strzałem. Mimo drobnej figury dawał sobie dzięki tym walorom radę z silnymi przeciwnikami. Hogendorf nareszcie się rozruszał. O ile w Pradze całkowicie zawodził, co potwierdzali wszyscy koledzy, to zarówno w Sztokholmie jak Helsinkach był czynnym współtwórcą zwycięstwa nietylko przez... strzelenie jednej bramki. Hogendorf posiada jeszcze braki nad którymi będzie musiał popracować w myśl wskazań naszego trenera. W każdym razie ma w tej chwili miejsce w reprezentacji zapewnione.

Gorzej ma się sprawa z Barańskim, aczkolwiek mamy do niego mniej pretensji, niż inni. Jest on zgrany z Cieślikiem to też razem ze Spodzieją stanowią rozumiejący się naogół trzon. Barański stara się, mimo małego wzrostu ryzykuje walkę. Trudno mu iść energicznie na przebój i stąd częste cofania się i próby obejścia przeciwnika. Jest to ostatecznie również metoda, która ma jednak tę słabą stronę, że hamuje akcję. Barańskiego należy dalej obserwować i zachęcić go do wytrwałego kontynuowania pracy.

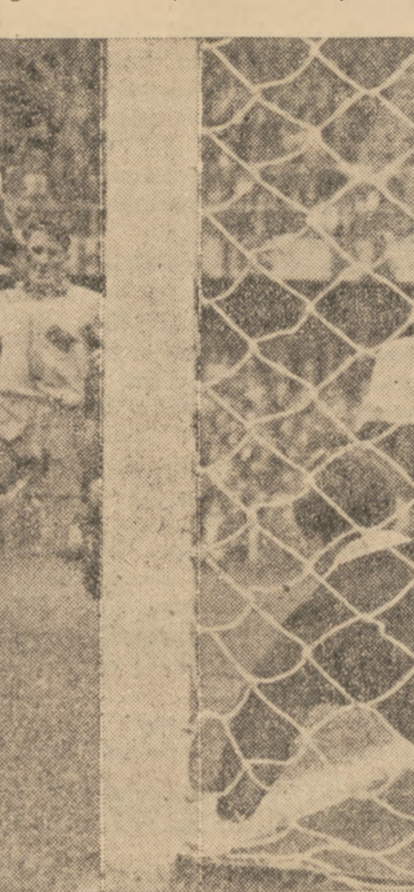
A CO W POMOCY?

W pomocy Parpan wypadł tym razem mniej efektownie, niż we wszystkich ostatnich wypadkach. Ściślej mówiąc potrzebował w obu meczach nieco czasu, by się należycie rozkręcić. Później szło już dobrze. Przyczyną wahania była zdaje się nerwowość. Parpan szczerze przejmuje się grą i meczami, toteż łącznie z silniejszymi wrażeniami podróży napięcie nerwowe było silne. Niemniej jednak jest on nadal jasnym punktem drużyny i ostoją w potrzebie.

Doskonale spisywał się Gajdzik, bardzo pracowity, ruchliwy i przytomny. Mimo wątłej struktury, jest Gajdzik bojowcem pierwszej klasy, grał bodajże najrówniej ze wszystkich w obu spotkaniach. Szczurek dopiero „wprowadza się". W meczu z Helsinkami był pomocnikiem par excellence ofensywnym, a więc spełniał rolę, jaka przypada bocznemu pomocnikowi właśnie przy stosowaniu systemu „WM". A ponieważ Gajdzik trzymał się zawsze raczej bardziej z tyłu, więc też uzupełniali się dobrze. Szczurek musi nad sobą solidnie pracować i powiedzieć sobie, że ma ambicję zostania czołowym graczem Polski. W tym wypadku da się niejedno osiągnąć.

W obronie jest Flanek niezastąpioną ostoją. Walczy bardzo zdecydowanie, szybko i nieustępliwie. Walory te niwelują słabszy wykop. Denerwuje nas jedynie prawa noga, dzięki niej Flanek zmuszony jest robić różne obroty, by nastawić się na nogę lewą.

Z Włodarczyka będziemy mieli pociechę. Poprawia się z meczu na mecz. Dziś głównym jego atutem jest ambicja, energia i szybkość, z jaką wkracza. Trzeba jednak opanować lepiej piłkę, nauczyć się dobrego ustawiania. Są to rzeczy, które nastąpią w miarę otrzaskania się w wielkich bojach.

Tapper (Szwecja) zdobywa z kilku kroków bramkę. Leży Janik, przypatruje się zastraszony Szczepaniak.

Janik jest znany, toteż nie ma potrzeby o nim wspominać. W kilku słowach chcielibyśmy jeszcze podkreślić, że gra formacji defensywnych (pomoc plus obrona), wymaga jeszcze pewnej konsolidacji i ustabilizowania.

POD OPIEKĄ KUCHARA

W końcu podkreślić musimy doskonałą kondycję zawodników, którą w obu wypadkach przewyższyli renomowanych pod tym względem przeciwników. Forma ich jest w wielkiej mierze zasługą naszego trenera państwowego Wacława Kuchara, który jest jednak tylko nie tylko instruktorem, nauczycielem i kolegą, ale i najbardziej wymarzonym opiekunem i troskliwą niańką wszystkich i każdego zosobna. Nic dziwnego, że cieszy on się u zawodników nie tylko mirem, ale i wyjątkową sympatią, czego dowody obserwowaliśmy na każdym kroku.

5000 miejsc zamówionych

WOZB otrzymał już pierwsze zamówienie na bilety na mecz bokserski ZSRR — Polska. Związki Budowlane proszą o zarezerwowanie 5000 miejsc.

Kramer bez konkurencji

Drobny bez przeciwnika w Europie

Koniec walk w turnieju w Forest Hills dał sygnał do układania list najlepszych graczy świata i europejskich. Okazuje się, że w niektórych pozycjach zdania są podzielone, co do jednego tylko ogólna opinia jest zgodna (— i nie mogło być inaczej). Najlepszym amatorskim tenisistą świata i rakietą Nr 1 na liście światowej jest Amerykanin Jack Kramer. Co do jego prymatu nie może być wątpliwości.

Ciekawe jest jednak porównanie dwóch list ułożonych: jedna przez Francuzów, druga przez Czechów.

Pierwsza brzmi: 1. Kramer, 2. Drobny, 3. Parker, 4. Schroeder, 5. Bromwich, 6. Pails, 7. T. Brown, 8. Mulloy, 9. Falkenburg, 10. Patty.

Druga (czeska): 1. Kramer, 2. Schroeder, 3. Parker, 4. Bromwich, 5. Drobny, 6. T. Brown, 7. Pails, 8. Mulloy, 9. G. Brown, 10. Falkenburg.

Charakterystyczne jest, że Czesi mimo wszystko klasyfikują Drobnego na 5-ej pozycji, mimo, że Francuzi dają Czechowi drugą lokatę. Sądzimy, że jednak jest w tym nieco przesady i Czesi mają zupełną rację. Drobny wprawdzie w Europie nie ma przeciwnika, natomiast na świecie ustępuje jednak co najmniej jeszcze 4-rem graczom.

Osobiście mielibyśmy zastrzeżenia do lokat Parkera i G. Browna i dlatego nasza lista wyglądałaby następująco: 1. Kramer, 2. Parker, 3. Schroeder, 4. Bromwich, 5. Drobny, 6 Pails, 7. T. Brown, 8. Mulloy, 9. Falkenburg, 10. C. Long

Klasyfikację tenisistów Europy omówimy następnym razem. (sg)

Lekarska Poradnia Sportowa

Lekarska poradnia sportowa już w przyszłym tygodniu wznawia swą działalność. Będzie się ona znajdowała w gmachu warszawskiej YMCA pod dyrekcją dra Albrechta.

Walne zgromadzenie KS Grochów odbędzie się za dwa tygodnie. Zwołane zostanie celem zmiany nazwy klubu.

Bokserzy Grochowa rozpoczęli w poniedziałek nowy — dwutygodniowy obóz kondycyjny w Otwocku

Nie jesteście jeszcze „fit"

mówi trener Lajos Cseisler

W poniedziałek po południu złapałem w hallu hotelowym tkwiącego w głębokim fotelu p. Lajosa Cseislera, jednego z najlepszych, a może i najlepszego trenera, jakiego posiada w obecnej chwili Szwecja. Uciąliśmy sobie krótką pogawędkę. Tym razem chodziło o wymianę opinii o polskiej drużynie bez żadnych grzecznościowych osłonek.



Hogendorf podaje do Spodziei i za chwilę będzie 3:1. Fragment z meczu Polska — Finlandia, który przyniósł nam zasłużone zwycięstwo.

Uwagi nasze niemal całkowicie się pokrywały. P. Cseisler zgodził się ze mną w zupełności, że gra zespołu polskiego składała się z akcji na bardzo wysokim poziomie i nagłych kompromitująco nieudolnych wysiłków.

Atak na ogół podobał się naszemu węgiersko - szwedzkiemu przyjacielowi, natomiast ma poważne zastrzeżenia co do gry całego bloku defensywnego. Operował on w ten sposób, że utrata jakichś dziesięciu bramek leżała również w granicach możliwości.

Lajos podkreślił z naciskiem i domaga się poprawy, gdyż może dojść kiedyś do nieprzyjemności. Jeśli wysuwałem zastrzeżenia przeciw zbyt dalekiemu wysuwaniu się Parpana do przodu i próbach włączenia się na szóstego napastnika, to Cseisler ma do niego pretensje o wychodzenie do przodu i oddawanie piłki przeciwnikowi, co momentalnie powodowało przeniesienie się gry pod własną bramkę, gdzie powstała wskutek nieobecności środkowego pomocnika luka. Tym razem obeszło się bez specjalnych „nieszczęść" w znacznej mierze i dlatego, że wszyscy pracowali bardzo ofiarnie i w skomplikowanych momentach jeden rzucał się w bój za drugiego.

Cseisler uważa, że powinniśmy jednak szukać piłkarzy bardziej silnych i rosłych, gdyż w poważnej walce międzynarodowej, gdy gra pójdzie „na noże", nasze zbyt lekkie wagi zawiodą. Trener przypomina przy tym, że i dawniej mieliśmy graczy niskich, ale krępych i mocnych w sobie.

Zgadzamy się całkowicie z tego rodzaju opinią, która obliczona jest na dalszą metę. Wie to zresztą również nasze kierownictwo, które bynajmniej nie myśli poniechać akcji wyszkoleniowej ze specjalnym uwzględnieniem nowych sił.

P. Cseisler potwierdza też moją opinię, że Szwedzi grali słabo nie tylko z racji silnego oporu przeciwnika. Byli mniej ruchliwi, niż zawsze, nie myśleli o kombinacji, nastawiali się raczej na akcje indywidualne. Wyprowadził ich też z uderzenia opór, na jaki się natknęli. Wyszli bowiem na boisko, przekonani o swoim łatwym zwycięstwie. Zaskoczył ich też sposób gry Polaków, do którego nie są przyzwyczajeni. W obliczu krótkich przyziemnych podań, stracili własną metodę gry i nie zawsze wiedzieli, jak należy reagować.

Na ten temat mówiłem również z red. Eklöfem, który uważa, że niedzielna nauczka swoim przyda się jego rodakom. Przekonali się, że nie znają jeszcze wszystkich możliwości futbolu.

Torsten Tegner, który wczoraj chciał w czasie przerwy założyć się, że rodacy jego wygrają różnicą pięciu bramek, dzisiaj stwierdził już, że jeśli Polacy spotkaliby się ze Szwedami w finale olimpijskim, to ze swym nierównym sposobem gry musieliby jednak ustąpić pola wynikiem jakimś 4:2, gdyż w decydującym momencie szwedzka, opierająca się na pewniejszych elementach, niż niedzielna polska.

Pod tym względem ma, zdaje się, słuszność.

T. M.

„ARESZT GIPSOWY" BEŁDOWSKIEGO

Bełdowski jeszcze dwa tygodnie będzie miał nogę w gipsie. Wypadek nastąpił przy złym stąpnięciu na korcie.

Panny Jany skaczą do wody...

(Korespondencja własna)

Monte-Carlo, we wrześniu.

VI PŁYWACKIE mistrzostwa Europy miały wspaniałą oprawę. Pomijając już samo położenie basenów w Monaco i Monte Carlo, organizatorzy położyli specjalny nacisk na piękno i estetyczny wygląd każdego szczegółu. Nadto mistrzostwa przyniosły sukces sportowy: 2 rekordy Europy i 1 — światowy, były więc imprezą pełnowartościową. Szkoda, że zabrakło Polaków na mistrzostwach. Nie groziła nam kompromitacja, a Czesi i Jugosłowianie, którzy nie zajęli czołowych miejsc, byli bardzo ciepło przyjmowani przez publiczność.

NAJPOPULARNIEJSZYM zawodnikiem mistrzostw był Francuz Alex Jany. Kiedy ustanowił on rekord świata na 400 m st. dow., ojciec jego i dwie siostry, doskonałe zresztą pływaczki, z nadmiaru radości rozpłakali się. Panny Jany wskoczyły nawet do wody, aby ucałować brata. Alex, chcąc wydobyć się z siostrzanych uścisków, dał... nura pod wodę.

7-LETNI Jackie Vallerey, brat mistrza Europy, był drugą popularną osobą po Jany. Jackie jest swego rodzaju fenomenem pływackim. Bez trudu przepływa pięknym crawlem 200 m i fachowcy wróżą mu karierę jego utytułowanego brata.

NAJBARDZIEJ fair w water - polo grali Szwedzi, najbrutalniejsi byli Włosi. Czarnowłosy Arena, niezadowolony z decyzji sędziego, rzucił piłkę w publiczność. Piłka trafiła dziennikarza angielskiego. Włochowi postępek ten uszedł na sucho, gdyż sędziowie nie zauważyli tego.

FRANCUZ Vigl, startujący na 1500 m ma jedną nogę. Obok słynnego pływaka węgierskiego Csika, jest to piękny przykład wyrobienia sportowego.

MISTRZYNI Europy w skokach z trampoliny, 19-letnia Francuzka Moreau, dopiero przed kilku tygodniami przybyła do Europy z Indochin.

JANY bijąc rekord świata na 400 m osiągnął kolejno na każde 100 m: 1:1,9 — 1:2, — :2,6 — 1:10,6.

Obecny na mistrzostwach prezes Związku Pływackiego ZSRR Szyszkin, załatwił definitywnie sprawę przystąpienia ZSRR do Międzyn. Zw. Pływackiego.

H. Oppenheim.

„Karpatczycy" biją Anglików

DRUŻYNA piłkarska „Karpatczyków" wzięła udział — zgodnie z naszą zapowiedzią — w rozgrywkach o puchar amatorski Anglii. Do rozgrywek tych zgłosiło się w sezonie bieżącym ponad tysiąc drużyn, które podzielono na szereg grup.

Zespół „Carpathians" zaliczony został do grupy hrabstw Berkshire, Oxfordshire i Buckinghamshire.

Ostatniej niedzieli rozegrano rundę przedeliminacyjną, po której około dwustu klubów odpadło od dalszych gier.

Karpatczycy mieli za przeciwnika silny zespół Slough Centre F. C., który wystąpił do meczu z Polakami w swym najsilniejszym składzie. Zawody odbyły się w Slough Bucks wobec 3000 widzów.

Drużyna polska zagrała lepiej, niż na ostatnich zawodach towarzyskich i odniosła zasłużone i zdecydowane zwycięstwo w stosunku 4:0 (1:0).

Skład „Carpathians" brzmiał następująco: Piskozub, Krupa, Strzączek, Adamski, Junger, Styliński, Habowski, Honza, Słubowski, Węgrzyk, Sitko.

Najlepiej zaprezentowała się na tych zawodach obrona polska, zwłaszcza Piskozub znajdował się w doskonałej formie. Ponadto wyróżnić należy Adamskiego w pomocy oraz Sitkę i Słubowskiego w napadzie.

Bramki zdobyli: Słubowski (2), Węgrzyk i Sitko.

★

★ W dn. 12 października, kiedy piłkarska reprezentacja Śląska, walczyć będzie z Warszawą, w Katowicach, o puchar Kałuży, druga drużyna Śląska, wyjedzie do Częstochowy, gdzie grać będzie z repr. tamt. OZPN.

WARUNKI PRENUMERATY
od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł 72.—
kwartalnie . . . . zł 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1925

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03 Skrytka pocztowa 181.

Złożone w drukarni OMTUR, Polna 34 Odbito w drukarni „Wiedza", „Robotnik" — Nr 1.